Nr. 28. Kraków, Wtorek 6 Lutego 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukienniacach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Do naszych Prenumeratorów.

Nowi prenumeratorzy „Nowej Reformy" miejscowi za nadesłaniem do Administracyi naszego dziennika **30** centów, zamiejscowi za nadesłaniem **50** centów mogą otrzymać, dopóki starczy zapasu, słynną dwutomową powieść

Pożary i zgliszcza

osnutą na tle powstania styczniowego przez znakomitą autorkę, kryjącą się pod pseudonimem Zmogas.

Nadto za nadesłaniem takiej samej kwoty mogą otrzymać sensacyjną powieść Lemaitre'a p. t.:

KRÓLOWIE

drukowaną w roku zeszłym w odcinku naszego dziennika.

***Kraków,** 5 lutego.*

Na porządku dziennym obrad sejmowych są sprawy szkolnictwa. Najważniejsza to bezsprzecznie kwestya, jaką się kraj cały, społeczeństwo i jego reprezentacya interesować powinna. O szkolnictwie naszem, które dotąd jeszcze niestety tak nisko stoi, a na którem budujemy przyszłość całego narodu, nigdy chyba nie będzie dosyć ani mówić, ani pisać. Sprawozdania Rady szkolnej krajowej wykazują aż nadto jaskrawo, jak niski jeszcze stopień oświaty w kraju, ile tysięcy gmin nie może się zdobyć w skutek nędzy, nieporadności i braku przychylności ze strony obszarów dworskich na postawienie budynku szkolnego, a dalej jak ogromny brak sił nauczycielskich, gdyż sam instynkt samozachowawczy chroni człowieka od zrobienia ze siebie ofiary powolnej śmierci głodowej. To jedna strona medalu. Popatrzmy na drugą, że tak powiemy na stronę moralną medalu, a streszczającą się w pytaniu, co właściwie dziecko po kilku latach nauki wynosi ze szkoły, jakie wiadomości i podstawy poczucia obywatelskiego? Bardzo często się zdarza spotkać dziecko wiejskie, które po ukończeniu szkoły miejscowej nie wie nawet, że jest Polakiem, a o położeniu obecnem Ojczyzny nawet nie ma wyobrażenia. Kto temu winien? Tam, gdzie nie ma szkoły, gdzie promień oświaty jeszcze nie zabłysnął — no można się nie dziwić, ale w gminie, gdzie jest i szkoła i nauczyciel i ksiądz i kościół gdy chłopak po kilku latach nauki, nie wie, że jest Polakiem, nie wie, że istniała Polska wielka i cała, a dzisiaj na trzy podzielona części i trzem poddana rządom, — to już pojęcie przechodzi. Kto więc winien? Zaraz wyjaśnimy.

Gdyby kto chciał całą odpowiedzialność zwalić na nauczyciela, nie miałby racyi. Wielu bowiem między nimi jest tak dzielnych i gorliwych, że niemal na miano apostołów oświaty i polskości zasłużyli, wielu prawda także jest obojętnych, ale czasami nawet narzekać na to nie można, gdy się widzi np. człowieka, który mając 25 złr. pensyi miesięcznej, musi za tę skromną płacę wyżywić siebie, liczną rodzinę i dwoje lub troje dzieci utrzymać w mieście w szkołach. Że mu braknie czasami chęci do pracy, to zaprawdę, nie dziwmy się. I raz przyznajmy słuszność zasadzie, że głodny nauczyciel głodnych dzieci nie nauczy wiele, ani nie wpoi patryotyzmu. A mimo to kraj tego od niego się domaga, a społeczeństwo całe czeka na rezultaty pracy nad ludem. Dajmy dlatego najpierw nauczycielstwu dostateczne utrzymanie, a będziemy mogli domagać się od niego pracy i zdrowych owoców z tejże pracy.

Za brak zatem oświaty narodowej wśród młodego pokolenia winy na nauczycieli tylko rzucać nie można. Są inni odpowiedzialni; jest wysoka władza, która tego patryotyzmu wśród ludu się obawia i narodowej każdej myśli zapory stawia. Tą władzą wysoką, to nasza Rada szkolna krajowa. Że tak jest, to wszystkim dobrze wiadomo. Ale dzisiaj, gdy Sejm obraduje nad szkolnictwem, uważamy za obowiązek narodowy i obywatelski poruszyć znowu tę bolesną prawdziwie kwestyę.

Dotąd w szkołach naszych — szkołach polskich, historya ojczysta nazywa się historyą kraju rodzinnego i jest wykładaną jako przedmiot nadobowiązkowy(!). Dawniej miała nazwę: *Dzieje ojczyste*, dopiero Rada szkolna krajowa z Polaków złożona uważała za stosowne nazwę tę zmienić na: *Historyę kraju rodzinnego*, a to w tym celu, aby nie drażnić naszych „najserdeczniejszych".

Idźmy dalej. Były w szkołach mapy polskie. Nasza Rada szkolna uważała znowu za stosowne mapy te ze szkół powyrzucać i obecnie dzieci polskie nie wiedzą, jak wyglądała ich ojczysta ziemia. Gdy się wejdzie do klasy, to pełno widać map na ścianach, różnych krajów i ziem, są mapy Chin, Mandżuryi i t. d., tylko na próżno ogląda się i szuka oko mapy Polski. Nie ma jej i nie ma wcale. Wyrzucili ją rodzeni synowie. Długi czas uczono dziatwę naszą dziejów Polski z historyi Chociszewskiego. Nie jest ona skończonem arcydziełem, jednak wiele dobrego za pomocą niej zdziałano. Uczy kochać kraj, Polskę całą z przeszłością i teraźniejszością. To się nie podobało znowu Radzie szkolnej i oto w kwietniu 1889 roku rady szkolne okręgowe rozesłały do zarządów szkół następujący reskrypt:

„Książeczka pod tytułem „Mała Historya Polska dla dzieci z obrazkami", ułożył Józef Chociszewski, „Dzieje Narodu Polskiego dla ludu polskiego i młodzieży", skreślił Józef Chociszewski, nie nadaje się pod żadnym względem do celów szkolnych. Poleca się zarządowi szkoły pod surową odpowiedzialnością miejscowego nauczyciela (nauczycieli), ażeby czuwał nad tem, by książeczki te nie były używane ani jako podręczniki przez młodzież szkolną, ani jako dzieła pomocnicze przy wykładzie przez nauczyciela (nauczycieli). Nie wolno ich również wcielać do bibliotek szkolnych, ani też rozdawać na premie. Gdyby w której bibliotece szkolnej znajdowały się egzemplarze tych książek, należy je bezzwłocznie usunąć".

W tym samym roku polakożercza biurokracya pruska wyrzucała z czytelń ludowych najniewinniejsze książki polskie. Nie dała jej się wyprzedzić nasza krajowa Rada szkolna. Jedyny podręcznik, jaki istniał do nauki dziejów narodu polskiego, wyrzucono i do dnia dzisiejszego nie zastąpiono go innym odpowiednim. Poruszono wówczas tę sprawę w Sejmie, nawet dosyć ostro, lecz Sejm się skończył a Rada szkolna, jak gdyby nic, dalej sobie działa w duchu dla społeczeństwa, dla całej naszej przyszłości szkodliwym.

A mówiąc już o uczeniu historyi polskiej w szkołach naszych i o zasadzie, jaka w odniesieniu do niej panuje w sferach Rady szkolnej krajowej — musimy jeden fakt przypomnieć, fakt, który jeszcze dosadniej charakteryzuje tych, którzy na czele narodowego wychowania stać obowiązani. Przed Chociszewskiego „Historyą" była w szkołach naszych używaną jedna z najlepszych bezsprzecznie książek, „Wieczory pod Lipą" Lucyana Siemieńskiego. Najdzielniejsi obywatele kraju kształcili ducha i umysł na podstawie tego podręcznika, a jak „Wieczory pod Lipą" rozbudzały uczucia szlachetne, jak uszlachetniały serce, niech poświadczą ci wszyscy, których za chlubę społeczeństwa uważamy. I ta książka nie podobała się Radzie szkolnej krajowej i ten podręcznik wydał się za patryotyczny — a więc niestosowny — i wyrzucono go ze szkół z lekkiem sercem, nawet nie troszcząc się o to, aby zamiast książki, na indeksie *librorum prohibitorum* Rady szkolnej umieszczonej, jaki inny wskazać podręcznik.

Gdy w roku 1869 organizowano Radę szkolną krajową radość w kraju panowała, uważano ją niemal na równi ze słynną komisyą edukacyjną i przywiązywano do niej wielkie nadzieje pod względem wychowania narodowego młodzieży. Niestety 25 lat przeszło bezowocnie, a działalność 25 letnia znaczy się ot takiemi okólnikami w guście wyż przytoczonego. Jubileusz 25 letni Rady szkolnej krajowej zaznacza się bardzo smutnym stanem naszego szkolnictwa i wychowania naszej młodzieży. Tysiące gmin bez szkół, krocie tysięcy dziatwy nie ma sposobności uczyć się, a te, które mogły korzystać z dobrodziejstw szkoły, to nie wiadomo czem są? Gdyby nie język, który zawdzięczają rodzicom, nie szkole, możnaby je do każdej zaliczyć narodowości. Jak bowiem powiedzieliśmy wyżej, po największej części dziatwa nasza po opuszczeniu szkoły, po kilkuletniem nawet do niej uczęszczaniu, nie wie, że Ojczyzną jej jest Polska, będąca obecnie w niewoli pod trzema rządami. Dziejów Polski nie może się nauczyć w szkole, bo Rada szkolna krajowa zaliczając ten przedmiot nauki do nadobowiązkowych, pousuwała podręczniki i to nietylko ze szkół samych, ale nawet z bibliotek szkolnych i czytelń, znajdujących się w budynkach szkolnych. Na taką gospodarkę chyba już trudno dalej obojętnie patrzeć.

Do Sejmu dlatego apelujemy, niech on jako władza zwierzchnicza przypomni Radzie szkolnej krajowej, że żyjemy w państwie konstytucyjnem, gdzie prawda historyczna tajoną być nie powinna; niech Sejm się zastanowi nad tem, jakich obywateli obecny system wychowuje, pamiętając o tem, że gdy w lud nasz nie wpoimy ideałów narodowych, to go przysposobimy jako podatną glebę dla prądów nie naszych, dla prądów kosmopolitycznych.

Z Izby sejmowej.

Lwów, 4 lutego.

Posłowie Stręk i Potoczek złożyli dotąd jedenaście petycyj od różnych gmin na ich ręce przysłanych, a domagających się połączenia obszarów dworskich z gminami. Wielu posłów dostało urlopy tak, że w Izbie poselskiej czasami ledwie kilkudziesięciu posłów jest obecnych. Ministrowie obaj Jaworski i Madeyski powrócili już do Wiednia. Wizyta ich w Galicyi, a w szczególności we Lwowie miała znaczenie tylko czysto owacyjne.

Jedna z najważniejszych spraw jest obecnie na porządku dziennym Sejmu: sprawa szkolna. Jako pierwszy mowca wystąpił p. Antoniewicz i z angielskim prawdziwie spokojem i wytrwałością mówił przez dwie godziny.

Wniósł on sześć rezolucyj, niektóre bardzo słuszne, a mianowicie: w sprawie zniżenia opłat szkolnych, co do ulg w umundurowaniu, co do lokacyj w szkołach średnich i co do zniesienia zakazu trzymania przez profesorów uczniów na stancyi. Natomiast należy wytknąć posłowi jego wnioski w sprawie języka niemieckiego i fonetyki. Z rezolucyi posła Antoniewicza tylko rezolucya odnośnie do zniżenia opłat czesnego uzyskała poparcie.

Z przemówienia Antoniewicza podaję wam niektóre ważniejsze ustępy. Mowca sądzi, że języka niemieckiego w szkołach średnich za mało jeszcze uczą — byłoby, zdaniem jego, pożądane, aby przynajmniej jeden przedmiot wykładany był w języku niemieckim, w zamian zaś za to, możnaby zniżyć liczbę godzin, przeznaczonych na naukę języka niemieckiego. Krytykował postępowanie władz szkolnych, które dążą do zmniejszenia frekwencyi w szkołach średnich, a nie myślą o stwarzaniu równocześnie zakładów przemysłowych i handlowych. Domagał się także, aby szkół średnich nie koncentrowano w wielkich miastach, ale budowano je w mniejszych, gdzie warunki życia są o wiele lepsze. Z kolei przeszedł mowca na „fonetykę" i przemawiał przeciwko jej zaprowadzeniu, a na poparcie swego zdania, przytoczył jakiś artykuł ze *Szkolnictwa ludowego*, w którym powiedziano, że Polacy nie powinni wtrącać „nosa" w sprawę ruskich pisowni.

Ponieważ p. Antoniewicz odczytał około 18 stron ze sprawozdania Akademii umiejętności, książę marszałek przerwał mu, zaznaczając, że nie jest zwyczajem parlamentarnym odczytywanie całej broszury.

P. Antoniewicz zaznaczył, że ma do odczytania tylko dwie kartki jeszcze *(ogromna wesołość w całej Izbie).* Następnie usiłował p. Antoniewicz wykazać, że sprawozdanie Akademii umiejętności, odczytane co dopiero, samo przez się świadczy przeciw fonetyce. *(Brawa ze strony kilku posłów ruskich).*

Mowca zakończył postawieniem szeregu rezolucyj, znanych wam, z których tylko jedna w sprawie zniżenia czesnego uzyskała poparcie.

P. Antoniewiczowi i Reyowi odpowiedział następnie p. Bobrzyński i zaznaczył, że dzisiaj metoda uczenia języka niemieckiego jest lepszą, aniżeli była dotychczas; co się tyczy fonetyki, to ankieta sumiennie badała rzecz i zaprowadziła pisownię, jakiej domagała się znakomita większość.

Sprawozdawca Ćwikliński szczegółowo odpowiedział przedewszystkiem na uwagi hr. Reya, który między innemi nastawał na usunięcie greczyzny w gimnazyach. W interesie cywilizacyi bronił tedy sprawozdawca studyów klasycznych greckich, które są abecadłem dla każdego człowieka światłego. Unikać tylko trzeba nużenia umysłów młodzieńczych zbytnią gramatyką. Do gimnazyów powinni uczęszczać tylko tacy, którzy mają do studyów humanitarnych zamiłowanie. Polacy i Rusini nie powinni zrywać styczności z prądami zachodniej kultury. Zresztą wszelkie pomysły reformacyjne co do szkół średnich, powinnyby ustać na jakiś czas i wyczekać wyników z poruszonych już teraz reform.

Z pośród rezolucyj Antoniewicza poparł gorąco żądanie o obniżenie czesnego, bo pomiędzy młodzieżą szkół średnich panuje wielka nędza. Natomiast co do mundurów, nadmienił, iż w towarzystwie nauczycieli szkół średnich był jedynym przeciwnikiem mundurów, ale jednogłośna opinia innych przekonała go o pożyteczności tej reformy, która dla biedniejszej młodzieży zostawi pewne znaczne ulgi.

Przed zamknięciem posiedzenia odczytano trzy interpelacye i dwa wnioski. Mianowicie 1) Vivien zażądał od Wydziału krajowego wyjaśnień, dlaczego dotąd nie poczyniono żadnych przygotowań do założenia średniej szkoły relniczej w Tarnopolu; 2) Potoczek zaś, dlaczego Wydział krajowy z powodu wylewów nie uczynił nic dla ocalenia majątków gminnych; 3) również Potoczek zapytał rządu, na jakiej podstawie obkłada grzywnami wójtów, którzy się nie pojawiają na sesyach (zjazdach) miesięcznych powiatowych? Stanisław Jędrzejowicz wniósł rezolucyę do Wydziału krajowego o trasowanie kolei z Rozwadowa na Leżajsk do Rzeszowa, a Pilat o zbadanie projektu rządowego, wniesionego do Rady państwa, względem przymusowego tworzenia spółek rolniczych i t. zw. włości rentowych.

Następne posiedzenie naznaczył marszałek na godzinę 2 po południu, a to z powodu balu w niedzielę u namiestnika.

(Sprzedaż soli w zarządzie kraju.)

Wydział krajowy przedłożył Sejmowi sprawozdanie w przedmiocie objęcia sprzedaży soli warzonki w zarząd kraju. Od połowy lipca po koniec grudnia 1893 pobrano 106.201 cetnarów metrycznych soli. Wydział krajowy stwierdza, że z kontyngentu przyznanego 420.000 cetn. metr. powinno się było wyczerpać w przeciągu $5^1/_2$ miesięcy 192.500 cetn. metr. Wynik ten dlatego uważa Wydział krajowy jako stanowczo niepomyślny.

Fundusz krajowy nie został wprawdzie w interesie solnym narażony na żadną stratę, gdyż czysty zysk z roku 1893 wykazano w kwocie 2492 złr.; dalej najważniejszy cel całej akcyi, tj. potanienie soli, został osiągnięty, a mimo to ogólny wynik jest niepomyślnym głównie dla tego, że w ręku konkurencyi, nieskrępowanej żadnem zobowiązaniem, pozostawała zbyt wielka ilość soli. Kwestya wyczerpywania kontyngentu Wydziałowi krajowemu przez rząd wyznaczonego, jest zatem kwestyą dla ustalenia obniżonej ceny najżywotniejszą.

O „Nafcie" Sewera.

Napisał
Piotr Cmielowski.

Naświeższym utworem naszego powieściopisarza jest *Nafta.*

Zbyt jednostajne i zbyt powszednie tematy nigdy nie nęciły Sewera; nigdy on nie popadł w błąd, bardzo często popełniany przez belletrystów naszych, iż natrafiwszy na jakąś żyłę powieściopisarską, mniejsza o to bogatą czy ubogą, byleby podatną ich talentowi, wyzyskują tę żyłę do nieskończoności, bez względu na znudzenie czytelników. Sewer przeciwnie szukał wciąż nowych dziedzin z tą prawdziwie artystyczną ciekawością, która każe zasilać umysł pierwiastkami świeżemi, ażeby nie zejść na drogę tworzenia najsmutniejszą przez powtarzanie samego siebie. Jeżeli nad światem ludowym zatrzymał się najdłużej, to niewątpliwie w tem przekonaniu, że to sfera najmniej jeszcze eksploatowana, a więc mogąca dostarczyć najobficiej motywów niezużytych. Ale i ten świat lubił on przedstawiać nietylko sam w sobie, lecz w najrozmaitszych stosunkach z otoczeniem: a więc ze szlachtą, z żydami, a nawet z żywiołem sztuki. Podobnie postępował ze światem szlacheckim, artystycznym i żydowskim.

W najnowszym utworze, który podczas pojawiania się swego w odcinkach *Kurjera Warszawskiego* żywe budził zajęcie, powiodło się Sewerowi trafić, szczęśliwem przeczuciem talentu, na całkiem prawie nieuwzględnione pole. Olbrzymio rozrastający się w Galicyi przemysł naftowy służył dotychczas zaledwie do krótkich, komicznych lub satyrycznych scenek (u A. Wilczyńskiego, u Z. Niedźwieckiego), z poważnej atoli strony nie pochwycił go żaden powieściopisarz. Sewer pierwszy odczuł i zrozumiał jego stronę ciekawą, zajmującą i znamienną pod względem artystycznym. Bo jak wszędzie, tak i tutaj autor nasz, lubo nie traci z oczu znaczenia społecznego wziętych do obrobienia tematów, na pierwszym jednak planie postawił względy psychologiczno-artystyczne. Zna on niewątpliwie doskonale całą doniosłość wytwórczości naftowej dla ogólnej ekonomii kraju, zna tę splątaną sieć interesów, jaka się wytworzyła pod wpływem walki konkurencyjnej i starającej się ją regulować administracyi; zna te okoliczności, które wytworzyły względną drożyznę nafty w jej naturalnej ojczyźnie; ale nie ta strona pociągnęła ku sobie powieściopisarza. On się nie wdaje w rozprawy o znaczeniu przemysłu naftowego i jego stosunku do innych dziedzin pracy ekonomicznej; nie wchodzi nawet w szerokie malowanie kształtów, jakie on przybrał w różnych okolicach kraju i pod wpływem różnorodnych czynników. Bo Sewera wabi ku sobie przedewszystkiem malownicza strona przedmiotu: jak wygląda krajobraz, wśród którego rozwinęła się kopalnia, jakie są szczegóły znamienne samego wydobywania nafty z ziemi, jak mieszkają, jak się ubierają, jak mówią, jak się zachowują ludzie, którzy się w ostępach zazwyczaj leśnych osiedlili, by w życiu prostem, najniezbędniejsze tylko zadawalniającem potrzeby, skarby z głębin gruntu wyławiać. Następnie dopiero interesują go pytania: jakie uczucia, jakie myśli zajmują owych ludzi, jak się pod wpływem tej specyalnej pracy przetwarzają usposobienia, nałogi, charaktery, jak słowem wygląda dusza, na którą oddziaływają te nowe zewnętrzne czynniki.

To też w opisie tła, na którem rozgrywają się wypadki, znać zamiłowanie autora. Nie są to opisy szablonowe, w którychby jeden szczegół pod drugim protokólarnie był zamieszczony, lecz kreśli je powieściopisarz po malarsku z pewnego punktu widzenia, w pewnem oświetleniu, w łączności z uczuciami, jakie w danej chwili wiedzem miotają. Tak się nam przedstawia Podniebie, miejscowość środkowa, że tak powiem, w utworze, tak mieszkanie Stefana, tak pierwsze zapoznanie się Zygmunta z robotami; tak następnie Taraszówka i Podgrodzie, dokąd rozwijające się wciąż interesa spólników naftowych prowadzą. Nigdzie suchego, nie malowniczego słowa, nigdzie obrazu ni frazesu spowszedniałego w przedstawieniu natury. Autor okiem artysty przypatruje się rzeczom i zjawiskom, wschodom i zachodom słońca, poświacie księżyca, wsłuchując się w szmery i szumy borów, w dudnienie gazów prących naftę w szybach, w światła i ognie zapalonych beczek na przyjęcie gości — a robi to wszystko naprzód dlatego, że lubi naturę, a powtóre dlatego, że te szczegóły wywierają swój wpływ mniej lub więcej silny na wielce wrażliwe usposobienie głównej osoby w powieści, Zygmunta, którego dzieje stanowią więź psychologiczno-artystyczną całości.

Zygmunt ten — to dziecko salonów, to spadkobierca wiekowych tradycyj rycerskich, zmuszony do szukania środków utrzymania wykwintnego w pracy, to wreszcie wychowaniec czasów najnowszych, kultury wyrafinowanej, z przedrażnionemi nerwami, z wielkiemi pożądaniami, z umysłem wyostrzonym, zmysłami jeszcze nie stępionemi, a sercem zatrutem widokiem interesowności i upodlenia. Miał on chwilowo zamiar zostania uczonym, by zająć przy pomocy protekcyi katedrę akademicką; ale widząc, że bez uniżenia się i zaprzedania poglądów swoich wpływowemu stronnictwu, osiągnięcie owej katedry byłoby niemożliwem, rzucił Kraków i deklamując ustępy z pesymisty francuskiego o śmierci, bliskim był samobójstwa, gdyby reszta energii i niezużytych sił młodości nie kazały mu zagrzebać się w kopalni nafty, gdzie miał z namowy przyjaciela, Stefana, umieszczony szczupły fundusik.

Tu właśnie rozpoczynają się dzieje przemiany wewnętrznej tego pessymisty salonowego. Z razu wszystko mu jest wstrętnem, od ubogiej izdebki do nader powolnego posuwania się robót w kopalni, posuwanych w sposób jak najprostszy z powodu braku środków. Marzeniem jego jedynem jest doczekać się znaczniejszej gotówki i umknąć z nią w świat, do którego przywykł, bez którego żyć mu niepodobna. Przejścia od pesymistycznego nastroju do wesołości i żądzy pracy, w miarę rodzących się lub zamierających nadziei co do szybu naftowego, są wybornie odmalowane, zwłaszcza w ciągłem przeciwstawieniu do zahartowanego w pracy Stefana, który niczem zniechęcić się, niczem odstraszyć nie daje, umiejąc zawsze obudzić w przyjacielu odrobinę energii. I to rysem jest dobrym, że w chwili wyczerpania gotówki, kiedy Stefan zrezygnowany nie widzi przed sobą innej drogi nad opuszczenie kopalni i poszukanie pracy w innej, w Zygmuncie powstaje wskutek przeciwieństwa chęć wytrwania na miejscu i poruszenia wszelkich środków, by rozpoczęte dzieło dalej poprowadzić. Rozumie się, jest to chwilowy tylko wybuch zapału, w którym miłość własna, chęć pokazania, że się przecież na coś przydamy, niemałą odgrywa rolę. Po tym wybuchu, gdyby z niego nie umiał był skorzystać Stefan, przyszłoby zobojętnienie i może — samobójstwo. W skutkach wybuch ten okazał się nader szczęśliwym: pozwolił doczekać się obfitego wytrysku nafty i — co dla Zygmunta najważniejsza — gotówki. Z 50 000 mógł opuścić kąt zapadły, by wchłonąć trochę zaraźliwych powiewów cywilizacyi wielkomiejskiej. Zakiełkowało już w nim jednakże ziarenko, wrzucone przez Stefana i spółudział w jego pracy. Gdy się na kolei spotkał z Amerykanami — żywo i barwnie nakreślonymi, choć trochę zbyt jednostajnymi, — którzy mu zaproponowali spółkę w interesie naftowym, nie zawahał się ani chwili w przystąpieniu do niej z kapitałem 40.000. Zresztą jedzie do Krakowa, by tam zabłysnąć wśród dawnych znajomych swoich, doznać owacyjnego przyjęcia i dla spłatania figla swoim arystokratom... uciec do Wiednia z aktorką Nelą — przepysznie odmalowaną histeryczką, która już po tygodniu lgnie do udanego marnotrawcy wice konsula, bawiącego ją swemi błazeństwami.

Wydawszy pieniądze wraca Zygmunt do Podniebia gdzie przebywa drugą fazę swej przemiany. Nabrał gruntownego przekonania o fałszu tej sfery, z której wyszedł, a która pięknemi wojuje frazesami by jak najpospolitsze osiągać cele; znużył się miłością histeryczki: zapragnął mieć miliony, może po części, ażeby niemi biedzie ogólnej dopomódz, ma bowiem skłonności sympatyczne żywo rozwinięte, ale przeważnie na to, ażeby należycie upokorzyć tych, co mu jego nafciarstwo przebaczali... dla dużych pieniędzy. Więc nie zamarł w nim jeszcze zupełnie stary człowiek: jeszcze miłość własna i nadzieja podeptania obłudnych przyjaciół stanowią główny motyw jego postępowania. Bądź co bądź jednak nabrał już zamiłowania do pracy; nie tak łatwo jak poprzednio daje się zniechęcać, nie tak często pesymizm Leconte'a de l' Isle wybiega mu na usta. Owszem rozwija ruchliwą działalność, nabywa nową kopalnię (do spółki z Amerykanami) w Podgrodziu, zapoznaje się tam z panną Maryą, energiczną, śmiałą, przedsiębiorczą panną, która danych za prawo kopania nafty pieniędzy używa na oczyszczenie majątku, oraz na założenie szkoły koszykarstwa i sklepu dla włościan z usunięciem karczmarza. Przy tej sposobności zapoznajemy się z wybornie nakreśloną figurą mniemanego „obrońcy ludu", Prawdzica, skopiowaną z natury, a tak charakterystyczną w słowach, zachowaniu się, sposobie postępowania, że do najznakomitszych postaci Sewera zaliczyć ją należy.

Dla Maryi żywi Zygmunt uczucie serdeczne, ale nieuświadomione należycie i przytem dawniejsze jego nałogi, obawa spadnięcia w opinii społecznej przez ożenienie się ze szlachcianką, niechęć krępowania sobie swobody ruchów sprawiają, że puszcza tę sprawę w odwłokę, a sam zabrawszy tym razem tylko 3.000 jedzie powtórnie do Krakowa, gdzie go ciotka swata z księżniczką, a wszystkie utytułowane piękności (w kilku dobrze skreślonych odmianach) narzucają mu się niemal. Zygmunt nie czuł dla żadnej szczerszego pociągu: jedna zachwycała go swym powabem zmysłowym, druga czarowała posągowością kształtów; miło mu było tryumfować, choć korzystać z tryumfu nie pragnął. A jednakże ta żądza błyśnięcia swoją osobistością na tle milionów, pozbawiła go prawdziwego szczęścia może na zawsze — zakrwawiła serce Maryi.

W trzeciej fazie rozwoju Zygmunta spotyka go szereg niepowodzeń! Wszystkie kopalnie zawodzą. Potrzeba wielkiego kapitału, ażeby przetrzymać złe czasy. Kredyt wyczerpany. Stefan opuszcza Podniebie, ażeby gdzieindziej rozwinąć nie-

Powodem niepowodzenia interesu w salinach, tak zwanych pokuckich, jest — zdaniem Wydziału kraj. — okoliczność, iż tutaj scentralizowana spedycya, wychodząca z saliny samej, nie wytrzymuje konkurencyi z dostawą okolicznościową. Powiaty, pobierające sól z salin pokuckich, mają ciągle handlowe stosunki z okolicami, w których te saliny są położone. Mogą zatem dla interesu solnego wyśmienicie wyzyskiwać te stosunki i korzystać z powrotu fur wiozących od nich zboże i spirytus. Wydział kraj. wdrożył z tego powodu rokowania z Tow. handlowem i spółką aby odstąpiła od spedycyi i dostawy z tych trzech salin, na co druga strona już się zgodziła. Wydział kraj. zamierza oddać dostawę z tych salin swym zastępcom, od których rzutkości i zapobiegliwości zależeć będzie, żeby sobie dostawę tak zorganizowali, by mogli wyzyskać wszystkie okazye.

Wygórowane taryfy kolejowe utrudniają osiągnięcie głównego celu tj. potanienia soli. Dlatego Wydział kraj. wnosi, aby Sejm wezwał rząd, by taryfy dla przewozu soli na kolejach żelaznych znacznie obniżył.

Wydział kraj. przedłożył Sejmowi wniosek do uchwały, domagającej się od rządu, aby w interesie należytego wymiaru sprawiedliwości utworzył trybunały I. instancyi w Bochni i Tarnobrzegu.

Przegląd polityczny.

Kraków, *5 lutego*

W sejmie bukowińskim odpowiadał prezydent rządu krajowego na interpelacyę p. Zotty w sprawie zakazu należenia do wydziału krajowego, jaki otrzymał p. Tymiński od przełożonej władzy skarbowej. Prezydent powołał się przedewszystkiem na fakt, że sejmowa ordynacya wyborcza nie zawiera postanowienia, że urzędnik państwowy, wybrany posłem, nie potrzebuje urlopu celem wykonywania mandatu. W myśl tego władze mają prawo w każdym pojedynczym wypadku oceniać, czy wykonywanie mandatu można pogodzić z urzędowemi obowiązkami. Władze nie podnosiły dotychczas nigdy żadnych zarzutów przeciw wyborowi urzędnika do Sejmu, czyniły to jednak w tej nadziei i pod tym warunkiem, że urzędnik wybrany posłem nie zaniedba swoich urzędowych obowiązków. P. Tymiński natomiast, powołując się na zajęcia swoje w wydziale krajowym, popadł w znaczne zaległości, a liczne wezwania przełożonego, aby pilniej wykonywał swoje urzędowe obowiązki, nie odniosły żadnego skutku. Władze skarbowe nie mogły mianować zastępcy dla p. Tymińskiego i dlatego musiały położyć kres temu zaniedbywaniu obowiązków. Odpowiedź ta wywołała pewne przygnębienie w popieranem zresztą przez rząd stronnictwie rumuńskiem, pod którego sztandary zapisał się p. Tymiński, chociaż jest Rusinem.

Coraz głębszym staje się rozdział w czeskiej wielkiej własności na dwa stronnictwa, z których jedno wysuwa na pierwszy plan sprawy narodowe, a drugie konserwatyzm uważa za główny punkt programu. Stronnictwo narodowe utworzyło się niedawno i ogłosiło manifest, który podaliśmy w odpowiednim czasie. Na manifest ten odpowiada obecnie komitet wykonawczy konserwatywnej wielkiej własności i ogłasza politykę narodowego stronnictwa, utworzonego w tej kuryi, za szkodliwą i zagrażającą nietylko bytowi stronnictwa konserwatywnej wielkiej własności, lecz i celom, do jakich ono zdąża. W dalszym toku komitet wykonawczy broni stronnictwo przed zarzutami, jakie podniósł narodowy jego odłam, który utworzył osobne stronnictwo i tłomaczy, że stan wyjątkowy nie pozwalał na zwołanie ogólnego zgromadzenia, a członkowie nowego stronnictwa ani nie żądali wyjaśnień od swoich dotychczasowych przywódców, ani nie zgłosili zamiaru utworzenia odrębnego klubu. W końcu oświadczenie zawiera następujący ustęp: „Manifest który jest programem nowego stronnictwa, zawiera niektóre punkta, jak n. p. prawa korony czeskiej i równouprawnienie narodowości wyjęte z programu, na którego podstawie utworzyło się stronnictwo konserwatywnej wielkiej własności. Program ten dotychczas obowiązuje i od niego dotychczas nie odstąpiło ani stronnictwo, ani pojedynczy jego członkowie. Te punkta wyjęte z ogólnego programu i wysunięte na pierwszy plan manifestu nowego stronnictwa, mogą być uważane za wspólne przez tych, którzy stojąc zdala od życia politycznego nie znają parlamentarnych stosunków i zbyt mało cenią trudności, a na nowe, piekące kwestye nie zwracają uwagi.

„Wszyscy ci mogli też przeoczyć zasadnicze różnice pomiędzy manifestem nowego stronnictwa a dotychczasowym programem konserwatywnym wielkiej własności. Te różnice polegają szczególnie na tem, że w owym manifeście nie liczono się z podstawowemi zapatrywaniami stronnictwa, a więc z konserwatywnemi tendencyami wielkiej własności i połączonemi z niemi religijnemi przekonaniami, jak niemniej z troską o utrzymanie i wzmocnienie monarchii, która to troska jest obowiązkiem każdego konserwatywnego stronnictwa. Pominięcie tych, przez nas zawsze wyznawanych zasad i usiłowanie utrzymania ścisłego związku z jednym szczepem narodowym, którego reprezentanci w większości swej prowadzą politykę radykalną, dowodzi jasno, że dążenia tak nazwanej narodowej wielkiej własności odbiegają w istocie od kierunku, w jakim idzie konserwatywna większa własność. Świadomi różnicy istniejącej pomiędzy programami obu stronnictw, uważamy za swój obowiązek odradzać od przystępywania do nowego stronnictwa gdyż musiałoby to osłabić konserwatywną własność i wyjść na korzyść przeciwników, a nie wyszłoby wcale narodowi czeskiemu na dobre, jak tego dowodzą ostatnie doświadczenia.

„Nareszcie trudno nie dostrzedz w postępowaniu narodowego stronnictwa wielkiej własności podobieństwa z początkiem walki Młodoczechów ze Staroczechami, w którym Młodoczesi głosili także że zachowują dawny program i pragną jedynie bronić go energiczniej, a wówczas nie można mieć żadnych wątpliwości co do tego, z której strony wywołano akcyę narodowej wielkiej własności i kto inspirował ów manifest. Jest zatem naszym obowiązkiem wezwać naszych wyborców, aby trwali przy dawnym a wypróbowanym programie i przy swoich wybrańcach.“

Szereg kandydatów do mandatu ze śródmieścia Wiednia, opróżnionego przez śmierć dr. Jaqua, obejmuje oprócz byłego ministra Steinbacha, który dotychczas nie oświadczył, czy wybór przyjmie, wiceburmistrza dr. Grubla, oraz radców miejskich Noske, Friedjunga i Miltlera, a wreszcie byłego radcę miejskiego Mayera. W sprawie wyboru odbyło się przedwczoraj u b. ministra Kuenburga poufne zgromadzenie, o którego rezultacie obecnie dzienniki zachowują milczenie.

W sejmie kroackim pojawiła się interpelacya, która nie mile dotknie nie tylko Węgrów, ale także wszystkich ubolewających nad zaślepieniem pewnej części Słowian, wzdychającej do barbarzyńskiej i despotycznej Moskwy. Poseł Barcic zapytywał prezydenta sejmu, czy nie zamierza wyrazić w odpowiedniem miejscu radości sejmu kroackiego z powodu wyzdrowienia cara. Na interpelacyę tę otrzymał moskalofilski poseł odpowiedź, że nie było dotychczas zwyczaju, aby sejm wyrażał radość z powodu wyzdrowienia obcych panujących, a interpelacya nie osiągnie zamierzonego celu zburzenia harmonii między Kroatami a Węgrami.

Nietolerancya religijna.

Z Insbrucku donoszą, że tamtejszy kapelan wojskowy Skacel został przeniesiony do Bośnii za karę z powodu, że zwłokom pułkowego lekarza Wagnera, który zginął w pojedynku, odmówił chrześcijańskiego pogrzebu. Przeniesienie to nastąpiło bez zezwolenia, a nawet wbrew woli właściwej władzy kościelnej, która postępek Skacela pochwalając, wydała mu jak najlepsze świadectwo. Skacel padł tedy ofiarą swego obowiązku. Dziennik *Tiroler Stimmen*, upatrując w tem zarządzeniu władz wojskowych objaw najświeższego „*Kulturkampfu*“, wzywa posłów, aby zanim zgodzą się na nowe roszczenia budżetowe ministerstwa wojny, fakt ten przypomnieli ministrowi.

Z Niemiec.

Traktat handlowy między Niemcami a Rosyą już ułożony i wkrótce będzie ogłoszony w urzędowym *Reichsanzeigerze*, aby interesowani nietylko posłowie do parlamentu niemieckiego, ale kupcy i producenci wszelkich kategoryj mogli dokładnie zbadać go i ocenić, czy ustępstwa przyznane towarom niemieckim przy przewozie do Rosyi równoważą się z ustępstwami, przyznanemi przez Niemców zbożu rosyjskiemu. Rząd liczy na to, że po bliższem zbadaniu i ocenieniu opozycya agrarzystów się zmniejszy i traktat zostanie w parlamencie uchwalonym.

Równie pomyślne nadzieje ma rząd Rzeszy niemieckiej co do projektów podatkowych i reformy finansowej. Sądząc z przebiegu wstępnych rozpraw nad temi projektami, możnaby przypuszczać, że Komisya odrzuci je wszystkie, atoli wiele dzienników mniema, że sekretarzowi stanu dla spraw skarbowych hr. Posadowskiemu i ministrowi skarbu pruskiego Miquelowi uda się w komisyi przekonać członków komisyi o nieodzownej potrzebie uchwalenie projektowanych podatków spożywczych od tytoniu i wina i zgodzenia się na reformę finansową, po części dlatego, że inne z łona parlamentu ogłoszone projekta o podatkach bezpośrednich na rzecz skarbu Rzeszy nie mogą być przyjęte, bo sprzeciwiają się konstytucyi Rzeszy, która wyraźnie orzeka, że te podatki należą wyłącznie do zakresu samoistnego krajów w skład Rzeszy wchodzących, — po części dlatego, że inne projektowane źródła dochodu nie są tak wydatne, aby mogły pokryć wszystkie wydatki na zwiększone siły zbrojne, — po części dlatego, że porządek gospodarki finansowej w krajach wymaga koniecznie, aby ustały daniny matrykularne, uiszczane ze skarbów krajowych na potrzeby Rzeszy, bo przez te daniny, których wysokości dość wcześnie nie można obliczyć, psuje się porządek gospodarki finansowej krajowej.

Czy te nadzieje się spełnią, to się okaże; być jednak może, że w razie odrzucenia projektów podatkowych parlament będzie rozwiązany, a nowy uchwali je tak, jak teraźniejszy po rozwiązaniu swego poprzednika uchwalił powiększenie sił zbrojnych.

Według *Hamb. Corresp.* cesarz odda wizytę Bismarkowi dn. 15 b. m. Dworzec kolejowy we Friedrichsruhe rozszerzają i ozdabiają, bo zjazd ma być niezwykle wielki.

Niektóre dzienniki pruskie doniosły, że minister sprawiedliwości Schelling ma ustąpić, a miejsce jego zajmie dotychczasowy minister oświaty Bosse, którego znowu ma zastąpić hr. Udo Stolberg, dotąd naczelny prezes prowincyi Prus Wschodnich.

Kreuz Ztg zaprzecza tym wieściom, jednak *Volks Ztg* powtarza je na podstawie informacyi od osób zbliżonych do ministra Bossego. W razie takiej zmiany należałoby oczekiwać zmiany w polityce pruskiej na polu spraw kościelnych i szkolnych.

Z Paryża.

Na posiedzeniu komisyi marynarskiej było przykre zajście, o którem teraz rozpisują się wszystkie dzienniki paryskie. Członek komisyi deputowany Guieysse podszedł do admirała Gervais, aby mu podać rękę. Na to admirał cofnął się i oświadczył, że Guieysse na wtorkowem posiedzeniu źle postąpił, zaczepiając marynarkę bezpośrednio po oświadczeniach dep. Lockroy; równocześnie powiedział Gervais, że w imieniu oficerów marynarki nie przyjmuje pochwał pana Lockroy. Wówczas wystąpił minister marynarki Lefèvre i oświadczył, że przyjmuje pochwały, udzielone przez dep. Lockroy oficerom marynarki i za jego słowa uznania składa mu podziękowanie. Zajście to zrobiło w komisyi niemałą sensacyę i słusznie obawiano się, że z konfliktu pomiędzy ministrem marynarki a admirałem Gervais mogą wyniknąć bardzo przykre następstwa, to też wszyscy usiłowali załagodzić sprawę, i w końcu posiedzenia admirał Gervais usprawiedliwił się i prosił, aby komisya i dep. Guieysse zapomnieli o tem przykrem zajściu mówiąc to, z całą serdecznością wyciągnął rękę do deputowanego Guieysse, przepraszając go raz jeszcze. Deputowany przyjął podaną sobie dłoń, a obecni zawołali na to: „brawo!“, zadowoleni, że nie przyszło do poważniejszych następstw. Łatwo sobie wyobrazić, jaką burzę wywołałoby pośród opozycyi parlamentarnej nietaktowne znalezienie się admirała Gervais, gdyby sprawy tej nie załagodzono. I teraz jednakże krąży pogłoska, że admirał Gervais ma być czasowo usunięty od służby czynnej.

Z Bournemouth zaprzeczono wielu szczegółom rozmowy reportera *Figara* z Korneliuszem Hertzem, głównie zaś zaprzeczono tendencyi, przypisywanej słowom Hertza. Wychodzące w Bournemouth pismo *Observer* zamieściło następującą wzmiankę: „Upoważnieni jesteśmy przez żonę Korneliusza Hertza do oświadczenia, że przytoczona w paryskiem *Figaro* rozmowa z Hertzem miała charakter czysto prywatny i nie była przeznaczona do publikacyi. Pani Hertz jest oburzona, że przypisano jej mężowi groźby, nietylko niedorzeczne, ale pozbawione wszelkiej podstawy“.

Eclair zaprzecza również wiadomościom podanym o Hertzu w *Figarze*. Sprawozdawca tego dziennika udał się osobiście do Bournemouth i widział się z córką Hertza, która oświadczyła mu, że ojciec jej rozmawiał z sekretarzem *Figara*, ale rozmowa była poufna i miała pozostać w tajemnicy, nigdy zaś ojciec jej nie miał zamiaru grozić rządowi francuskiemu.

O losie, jaki czeka anarchistę Vaillanta, do tej chwili jeszcze nic pewnego nie wiadomo. Najświeższe telegramy z Paryża donoszą tylko przypuszczalnie, że podobno Vaillant nie będzie ułaskawiony.

Kronika.

Kraków, *5 lutego.*

Na pomnik Artura Grottgera, który ma stanąć na jednym z placów Krakowa, odbędzie się w poniedziałek 12 bm. w teatrze miejskim wieczorek wokalno-muzykalny, połączony z przedstawieniem obrazów z żywych osób z „Polonii“ Grottgera. Przedstawione będą obrazy: „Kucie kos“, „Obrona sztandaru“, „Nieszczęsna wieść“, „Moskale idą“ i „Napad“. Ułożeniem obrazów zajmują się artyści pp. Pruszkowski, Wodzinowski, Stasiak, Benedyktowicz i Tetmajer. Cykl ten z „Polonii“ po raz pierwszy na scenie nowego teatru będzie przedstawiony.

Bilety sprzedaje kasa zamówień w Rynku. Ceny miejsc zwyczajne.

Z karnawału. Zabawy tańcujące, w krótkim, a kończącym się już karnawale, urządzane w Krakowie, nie można powiedzieć, aby należały do tłumnych, lecz były ochocze i chęć do tańców dostatecznie się na nich zaznaczała. — Bal ogólno-akademicki, urządzony w czwartek w sali hotelu Saskiego, nie zbyt wielu miał uczestników. Zabawę rozpoczął prof. Krzymuski, kurator Tow. Bratniej pomocy akademików, z hr. Stanisławową Badeniową z Branic. W kadrylu tańczyło zaledwie 30 par, — wszakże zabawa bez nużącego ścisku trwała do rana.

Tłumniej i gwarniej było na wielkim balu, urządzonym na dochód „głodnych dzieci“ i schroniska dla ubogich pod zarządem brata Alberta. W sobotę jedyna nasza balowa sala w Saskim hotelu była przepełnioną. Tańce rozpoczął polonezem prezes Towarzystwa opieki nad głodnemi dziećmi dr. Jordan z prezesową tegoż Stowarzyszenia Antoniową hr. Wodzicką. Przeszło sto par stanęło do mazura. Zabawa odznaczała się dobrze obmyślanemi niespodziankami, dopomagającemi uczestnikom do odniesienia prawdziwie miłych wrażeń.

Krakowskie kasyno powszechne nie pamięta tak świetnej zabawy, jaką był sobotni bal kostyumowy. Przeszło 300 osób wzięło w nim udział. P. Rajal urządził wspaniały buduar. Krakowskie wesele, odtańczone w 12 dziarskich par, wywołało zachwyt ogólny. Innych kostyumów naliczono około 80. Poloneza prowadził radca Hoeflich z panią Dawidowską. Do pierwszego kadryla stanęło 84 par. Rozochoceni i serdecznie ubawieni goście składali prezesowi kasyna p. Dawidowskiemu gorące podziękowania. Rej wodzili, jak zwykle, niestrudzeni aranżerowie pp. Ganszer i Sulimirski. Zapowiedziana w kasynie na 6 bm. ostatnia zabawa karnawałowa zapowiada się również doskonale.

Dziś urządzają piknik artyści teatru krakowskiego również w sali kasyna.

W Stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich „Zgoda“ na wieczorze kostyumowym również świetnie się bawiono. Zabawa, rozpoczęta polonezem przez prezesa Stowarzyszenia p. Rehmana z p. Potrzebińską, trwała przy dźwiękach orkiestry 57 pułku do świtu.

Śluby. W kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie pobłogosławiony został w sobotę związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Józefem Frytem, c. k. inżynierem górniczym w Wieliczce, a panną Maryą Armółowiczówną, córką Stanisława, obywatela m. Krakowa, i Józefy z Filipkiewiczów.

W kościele OO. Zmartwychwstańców na Kleparzu ks. Wacław, Kapucyn, pobłogosławił związek małżeński dra Adama Lange, lekarza, z panną Heleną Rydlówną, córką Lucyana, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, i Heleny z Kremerów.

Wiadomości osobiste. Poseł dr. Adam Asnyk wyjechał w sobotę z Tryjestu na statku „Imperatrix“ do Bombaj, drogą na Brindisi, Port-Said, Suez i Aden. Kresem podróży jest wyspa Ceylon.

Prezydent kolei państwowych dr. Biliński przejedzie dnia 7 bm. rano przez Kraków, udając się na posiedzenia Sejmu krajowego do Lwowa. Wracając 13 bm. do Wiednia, zatrzyma się dzień cały w Krakowie.

Dyrekcya poczt ogłasza: Na mocy upoważnienia ministerstwa handlu zastanawia się odtąd aż do odwołania wykonywanie oddawczej służby poczty wozowej, tj. wydawanie frachtów i przesyłek wartościowych w południowych godzinach urzędowych w niedziele przy wszystkich urzędach pocztowych; dla innych zaś działów służby pozostają dotychczasowe postanowienia jak i ustanowione na niedziele godziny urzędowe nadal w mocy.

Z dniem 10 bm. otwartą zostanie w Tartarowie (powiecie nadwórniańskim) dla powszechnego użytku stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym z ograniczoną służbą dzienną.

Wydział krak. Tow. oświaty ludowej założył w miesiącu styczniu br. ośm nowych bezpłatnych czytelń ludowych, a to: w powiecie tarnobrzeskim w gminie Machów, w powiecie i gminie Nadwórna, w powiecie krośnieńskim w gminie Potok, w powiecie grybowskim w gminie Stróże Wyżnie, w powiecie wadowickim w Roczynach i Barwałdzie Górnym, w powiecie myślenickim w gminie Dolna Wieś, w powiecie nowosądeckim w gminie Podole. Do czytelń tych przesłano ogółem 777 książek.

Pierwsze walne zgromadzenie członków klubu szermierzy odbędzie się we środę 7 b. m. o godzinie 6 wieczorem w *Collegium novum* sala 40. Porządek dzienny: 1) Wybór wydziału na r. 1894. 2) Zmiana statutu. 3) Wnioski i interpelacye. — Do klubu wpisywać się można codziennie między godziną 2 a 4 po południu w lokalu Towarzystwa przy ulicy Floryańskiej l. 18. Cel Towarzystwa powinien być najlepszą zachętą do najliczniejszego zapisywania się. W klubie oprócz zwykłych ćwiczeń odbywają się także zbiorowe lekcye pod kierunkiem zawodowych nauczycieli. Wpisowe wynosi 1 złr. Wkładka miesięczna tylko 50 ct.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał p. Floryan Mikulski z Tarnowa 2 złr.

„Lutnia“ wystąpi w piątek dnia 9 bm. z wieczorem dla członków Towarzystwa, w którym wezmą udział: pp. Marylla Kulczyńska, śpiewaczka, kapelmistrz Hock, prof. Ostrowski, Sandoz, członkowie orkiestry 13 pułku, oraz chór męski „Lutni“ pod kierunkiem dyr. Steibelta. Na program wieczoru, urozmaiconego deklamacyą sympatycznej art. dram. p. Morskiej, złożą się utwory: Haydna, Mozarta, Meyerbeera, Glinki, Elsnera, Moniuszki, Worobkiewicza i innych.

Z teatru. Niezwykłe powodzenie, jakie zdobyła sobie u naszej publiczności oryginalna tancerka signora Bettina Ruffini, skłoniło dyrekcyę do zaangażowania artystki jeszcze na trzy występy, które odbędą się jutro, pojutrze i po pojutrze. Nasi artyści odegrają jutro „Świat nudów“ z p. Hoffmanową w roli księżnej. We środę zaś odbędzie się setne przedstawienie w nowym teatrze. W dniu tym odegrane będą nieśmiertelne „Śluby panieńskie“, których wykonanie odznacza się tak wielka starannością w grze, umeblowaniu i kostyumach. Najbliższą nowością w zakresie komedyi będzie „Kropka nad i“, komedya w 3 aktach Michała Wołowskiego.

Doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych powiatu krakowskiego odbędzie się w Krakowie dnia 18 b. m., t. j. w niedzielę o godz. 3 po południu w domu przy placu św. Ducha pod l. 2, na które wydział swoich członków zaprasza.

Z zakładu dla nieuleczalnych i rekonwalescentów im. Helclów. Wykaz chorych w styczniu: Pozostało z grudnia 57 mężczyzn, 55 kobiet; przybyło w styczniu 5 mężczyzn, 10 kobiet; wyszło 5 mężczyzn, 7 kobiet; umarła 1 kobieta: pozostało 57 mężczyzn, 57 kobiet.

Tow. lekarskie krakowskie odbędzie w środę dnia 7 bm. o godzinie 6 wieczorem w *Collegium novum* posiedzenie zwyczajne na którem odbędą się następujące odczyty: Dr. Rościszewski: „Kilka uwag o chirurgicznem leczeniu gruźlicy, przy równoczesnem stosowaniu kąpieli w solankach jodowo-bromowych“; prof. dr. Cybulski: „Spirytyzm i nauka“.

† Józef Warchałowski. Piszą nam z Wiednia: Nasza tutejsza kolonia poniosła niepowetowaną stratę przez śmierć jednego z najgodniejszych obywateli, mianowicie Józefa Warchałowskiego, który lubo od roku 1867 stale przebywał w Wiedniu, pozostał zawsze gorącym polskim patryotą i na obczyźnie reprezentował Polaków w sposób najzaszczytniejszy. W młodości walczył ś. p. Józef Warchałowski w r. 1863 z bronią w ręku za wolność Polski w oddziale Czechowskiego. Był w jednej z potyczek rannym. Po powstaniu opuścił swe rodzinne miasto Jasło, przenosząc się na stały pobyt do Wiednia, gdzie zajął się fabrykacyą maszyn do szycia. Pracą i rzetelnością doszedł z czasem do bardzo znacznego interesu. Jego skład maszyn do szycia przy *Opernring*, elektrycznie oświetlony, należy do największych tego rodzaju interesów w Wiedniu. Pomimo wielkiego zajęcia w interesie, brał zmarły żywy udział w miejscowym polskim ruchu narodowym i wogóle zajmował się gorliwie wszystkiem, co było polskiem i naszego ogółu dotyczyło. Ś. p. Józef Warchałowski należał do założycieli tutejszego „Przytuliska Polskiego“ i był przez długi czas skarbnikiem tego Stowarzyszenia. Następnie założył polskie Stowarzyszenie losowe, którego członkowie co tygodnia zgromadzali się w restauracyi Albina Miączyńskiego „pod czerwonym konikiem“ przy *Wiedener Hauptstrasse*, naprzeciw kościoła Paulinów. Towarzystwu przewodniczył Warchałowski.

Był to wogóle człowiek rzadkiej zacności charakteru, miły i uprzejmy w obejściu, a jeżeli w ostatnich czasach usunął się był z wydziału „Przytuliska“, to uczynił to tylko z bolem serca, ponieważ nie znosił ustawicznych rozterek które objawiały się w Stowarzyszeniu.

Wczoraj odbył się tu przy licznym udziale Polaków, mieszkających w Wiedniu, jego pogrzeb. Kondukt wyruszył z jego mieszkania *IV., Heumühlgasse 14* do kościoła Paulinów, gdzie trzech księży przedsięwzięło pobłogosławienie zwłok. Wieńców złożono na trumnie kilkanaście.

Ze łzami w oczach żegnali obecni tego godnego i zacnego obywatela-Polaka, niestety na zawsze.

Oszczędność czy niedbalstwo są przyczyną powszechnych w mieście skarg na zanieczyszczenie ulic i chodników błotem, do tego stopnia, iż w poprzek wielu ulic formalnie przejść niepodobna przez kałuże, a o oczyszczaniu chodników przed domami szczególnie za obrębem plantacyj zupełnie już zapomniano. Szczęśliwa dla funduszów miasta bezśnieżna dotąd zima oszczędza wydatków na wywożenie śniegu, lecz trudno żądać, aby mieszkańcy tonąć musieli w błocie. Był czas, że zgarniano z ulic błoto i wywożono je, obecnie chyba okazało się i to zbyt kosztownem. Jeżeli w tym kierunku dalej pójdziemy, to chyba ulice Krakowa i zamiatane nigdy nie będą.

Rząd sprzyja krajowi. *Gazeta Przemyska* pisze: „Mamy znowu dowód nowy, jak rząd sprzyja przemysłowcom naszym. W Przemyślu były do rozdania z wiosną budowy forteczne i koszary. Wszyscy interesowani czekali, kiedy zostanie rozpisaną licytacya. Tymczasem c. i k. dyrekcya inżynieryi nie uznała za stosowne rozpisać licytacyę, tylko oddała budowy wprost firmie węgierskiej Neuschloss i Wunsch, tudzież żydowi Bernsteinowi. Oburzeni tem postępowaniem przedsiębiorcy zamierzają udać się z przedstawieniem sprawy do posłów pp. Antoniewicza i Merunowicza, aby ciż w Sejmie wnieśli konieczną w tym razie interpelacyę.“

Ze spraw sądowych. Ministerstwo sprawiedliwości wypracowało projekt rozporządzenia dla sądów, w imieniu których urzędy podatkowe zarządzają depozytami i majątkiem sierocym — mającego uregulować postępowanie przy składaniu cywilno-sądowych depozytów i przy wpłatach do wspólnych kas sierocych, dalej postępowanie z przesyłkami wartościowemi pod pieczęcią nadchodzącemi i z przesyłkami przekazanemi, jak również sprawowanie obrotów pieniężnych.

Ministerstwo sprawiedliwości uznało za stosowne powyższy projekt, którego postanowienia dotykają urządzeń sądów zarówno jak urzędów podatkowych i pocztowych i uczynić mają zadość względom koniecznej kontroli, poddać gruntownemu rozpoznaniu tak w całości jak w pojedyńczych jego szczegółach, a mianowicie zbadać ze stanowiska praktyczności.

W tym celu ministerstwo sprawiedliwości w porozumieniu z ministerstwami skarbu i handlu upoważniło prezydyum sądu wyższego do zwołania mięszanej komisyi ankietowej, w skład której JE. prezydent Zborowski powołał wiceprezydenta sądu wyższego Franciszka Zeleskiego, radców sądu wyższego Karola Szurka i Karola Górę, radców sądu krajowego Antoniego Nowaczyńskiego i Edmunda Gärtnera, sędziów powiatowych dra Karola Górskiego z Podgórza i dra Alfonsa Małdzińskiego z Chrzanowa, radcę rachunkowego Pawła Kostkę, radcę skarbowego Piotra Hablińskiego, kontrolora głównego urzędu podatkowego Józefa Munka, radcę pocztowego Ludwika Pikora i dyrektora urzędu pocztowego i telegraficznego Aleksandra Dawidowskiego.

Posiedzenia komisyi odbywać się będą w sali senatu I sądu krajowego wyższego, a pierwsze posiedzenie rozpocznie się dnia 8 marca b. r. o godz. 9 rano.

Konfiskaty. *Życia*, dwutygodnika młodzieży, numer najświeższy uległ konfiskacie za zapisek p. t. „O święta naiwności“ (wyciąg ze sprawozdania „Sokoła“ jarosławskiego). „Dodatek“ do nr. 3 skonfiskowano za artykuły p. t. „Wolność słowa“ i „Czegóż chcecie więcej“. Redakcya zarządziła drugi nakład.

Nr. 4 *Szkolnictwa Ludowego* z d. 5 bm skonfiskowany został za artykuł: „Co posyłać na wystawę szkolną krajową?“

„Nie damy się“. Wiersz pod tym tytułem, pióra Vrchlicky'ego, w przekładzie polskim wyszedł z druku i jest do nabycia w handlu pp. Kutrzeby i Murczyńskiego, po cenie 5 ct. za egzemplarz.

W pałacu Spiskim, w salonach delegata namiestnictwa i starosty krakowskiego p. Laskowskiego, odbyło się wczoraj wielkie przyjęcie, na które podążyli reprezentanci władz autonomicznych, rządowych i wojskowych, oraz liczni wybitni w mieście obywatele. Oboje gospodarstwo z uprzejmością podejmowali gości. Gdy w salonach przerzedziło się nieco, nastąpiły ożywione tańce.

Poszukiwania spadkobierców. Warszawski sąd okręgowy zawiadamia o spadkach, pozostałych po śmierci następujących osób: Moszka Dąb, właściciela 90 morgów z majątku Zbójna, powiatu warszaw-

---

strudzoną działalność, Zygmunt zostaje tylko z Amerykanami. Wytęża wszystkie siły, ażeby przyprowadzić interesa do dobrego stanu. Napróżno. Suma ofiarowana przez Maryę, możeby go uratowała, ale on jej przyjąć nie chce i nie może; czuje się winnym, a za dużo ma dumy, ażeby zawdzięczać los swój kobiecie, której uczuciem wzgardził. Trzeba kopalnie sprzedać ze stratą, ażeby choć cośkolwiek ocalić. Ale Zygmunt już teraz jest zupełnie z pesymizmu wyleczony i do pracy zaprawny: odtąd wraz z Stefanem będą nierozłącznymi towarzyszami, dla których wysiłki niezmordowane staną się hasłem.

Nie będą to jednak groszoroby. Stefan przez lat dwadzieścia pracował niestrudzenie, ale majątku nie zebrał, bo nie „interes“ tylko osobisty był jego celem i przyświecała mu myśl dźwignięcia kraju z biedy, dlatego zawsze przed oczyma jego roztwierały się szerokie widnokręgi. Nie zrobił wiele — to prawda, bo któż się u nas pochwalić może, iżby urzeczywistnić zdołał pomysły o skali rozległej; ale, że bogactwo krajowe wzrosło, to takim jak Stefan zawdzięcza, gdy przeciwnicy tacy spekulanci-oszuści, jak ten pan baron z Wiednia, którego sylwetkę Sewer nakreślił w II tomie, przeszkadzają jego rozwojowi.

Wpływ przemysłu naftowego na ludność okoliczną przeważnie z dodatniej strony przedstawił nasz powieściopisarz. Wzmożenie się bogactwa wśród górali, wytworniejsze wymagania w przystrojeniu domu, zaprzestanie lub umniejszenie użycia wódki, której miejsce zastępuje herbata z arakiem, żywość, wesołość, pogodniejsze usposobienie, ochocza zabawa — oto główne objawy, jakie nam Sewer odmalował mówiąc o roboczej ludności w kopalniach. Co prawda, stosunek ten jeszcze patryarchalny i nie ma śladu kapitalistycznego ustroju. Stefan i Zygmunt obchodzą się z robotnikami, jak z ukochaną czeladką, wierną i ufną. Zapewne nie jest tak wszędzie, ale że tak bywa jeszcze do tej pory, można chyba zmysłowi obserwatorskiemu Sewera zaufać.

Prócz ludności roboczej, z pomiędzy której Rębacz i jego żona najświetniej zostali nakreśleni, Sewer dał zarysy trzech osobistości, porosłych w bogactwo z powodu nafty. Jeden to chłop mało ukształcony ze wszystkiemi śmiesznościami dorobkiewicza, z charakterystyczną obłudą (Adolf Kotula), drugi to chłop także, ale zamiłowany w książkach, prenumerujący gazety, lubiący prawdziwy porządek i istotną wygodę, rozumny, pracowity (Tomasz Wojnar), trzeci przebiegły i przewrotny geszefciarz naftowy, zgoła o życiu umysłowem nie myślący, ale ambitny, pragnący ożenić swego syna ze starą szlachcianką (Kwiatkiewicz). Rozwinięcie tych postaci i związanie ich z akcyą byłoby wielce pożądanem dla urozmaicenia wątku powieściowego.

Wykonanie utworu tryska życiem, przypominającem pod względem stylu najświetniejsze dzieła Sewera; szczególniej wszystkie ustępy odnoszące się do życia w kopalni są nacechowane energią i werwą niepospolitą. Co do kompozycyi możnaby zrobić parę uwag odnoszących się do nie zawsze szczęśliwego ustosunkowania części składowych; jedne bowiem są więcej, drugie mniej rozwinięte; ale ponieważ całość zajmuje, ponieważ jest pomyślana jędrnie i przeprowadzona konsekwentnie, byłoby rzeczą niestosowną rozwodzić się tu nad drobiazgami.

skiego; Józefa Wolfa właściciela kolonii Miłosna nr. 29 lit. Bl, powiatu warszawskiego; Franciszka Załuskiego, właściciela gruntu we wsi Wille Otwockie, powiatu nowomińskiego; Jankla Gradmana, właściciela sumy 2000 rubli, zahipotekowanej na koloniach Wielka Wola i Czyste nr. 746A/89, powiatu warszawskiego i Bronisława Oraczewskiego, właściciela sumy 500 rubli, zahipotekowanej na majątkach Dziechcieniec i Kąck, powiatu nowomińskiego. Termin uregulowania powyższych spadków upływa z d. 13 sierpnia b. r. Tenże sąd okręgowy ogłasza spadki pozostałe po śmierci: Jakóba i Maryanny małżonków Krasickich, właścicieli gruntu we wsi Targówek, powiatu warszawskiego; Filipa Cweigarta, właściciela gruntu z majątku Grabie Folwarkowe lit. A, powiatu gostyńskiego; Konstancyi Krzykowskiej, właścicielki sumy 3000 rubli, zahipotekowanej na majątku Szewce Nagórne, powiatu kutnowskiego i Katarzyny Neiper (v. Neipert), właścicielki placu we wsi Brudno, powiatu warszawskiego. Termin uregulowania tych ostatnich spadków upływa z dn. 16 maja b. r.

Koncesyę na budowę kolei lokalnych w Galicyi wschodniej uzyskało konsorcyum, złożone z pp. Włodzimierza hr. Baworowskiego, Juliusza hr. Korytowskiego i Adama hr. Gołuchowskiego.

List włościanina o weteranach z 1831 roku. Otrzymaliśmy następujące pismo, które w całości przytaczamy:

„Szanowna Redakcyo! Wyczytałem, że czcigodny prezes weteranów z r. 1831 p. Ksawery Konopka ogłosił pismo, którem wzywa sędziwych bojowników, aby mu nadesłali swe fotografie, bo z nich zamierza utworzyć album, które zostanie złożone w muzeum narodowem. Myśl przepiękna i konieczna, bo śmierć nieubłagana kosi wciąż sędziwych polskich wojaków i niebawem ziemia św., za którą tyle ran i trudów ponieśli, zakryje ich przed naszemi oczami. Dzieci nasze polskiego żołnierza twarzy znać nie będą, miło im zatem będzie bodaj w fotografii podziwiać tych bohaterów.

W walce z północnym naszym wrogiem w roku 1831 brali także udział i chłopi. Ile ich jeszcze żyje, tego nie wiem; ale to wiem, że w gminie Wielopole Moszczyńskie, parafii Oleśno, żyje chłop, jeżeli się nie mylę, Wojciech Musiał (poczta Dąbrowa), który służył w polskiem wojsku liniowem i bił Moskala, jak Bóg nakazał.

Chłop to silnie zbudowany, a czerstwy i rozumny. Pobiera nawet zasiłek od Towarzystwa weteranów. Pochodzi z Królestwa, a długie lata mieszkał w naszej parafii w Lubiczku.

On atoli o projekcie p. Konopki nic nie wie i fotografii swej ani nie ma, ani nie nadeśle, a ja mam tak wielką oskominę, aby w tym albumie i snkmańsko nasze świadczyło w późne lata, że i chłopi byli niekontentni z Mikołaja. Jak to urządzić, aby i Musiał musiał w tym albumie się znaleźć, tego już w swej pałce wymyślić nie mogę. Dlatego udaję się do Was, kochani redaktorowie, urządźcie tę sprawę tak, aby tego wojaka jakoś do Tarnowa doprowadzić i jego fotografować.

Z szacunkiem *J. Bojko*, włośc. z Gręboszowa".

(Nie wątpimy, iż poruszoną sprawą zajmie się Szan. prezes naszych weteranów p. Ksawery Konopka *Przyp. Red.)*.

Z Nowego Sącza. (Koresp. *N. Reformy*). Staraniem cieszącego się wielką sympatyą w mieście naszem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" odbyła się wspaniała zabawa, połączona z tańcami. Zabawa miała czysto sokolski charakter, gdyż na 90 par stanęło do polonesa 70 druhów w mundurach. Prawdziwą niespodzianką dla gości było urządzenie na estradzie ogrodu, ozdobionego grotami i pięcioma strumieniami bijącej fontanny. Sala była przystrojona w godła sokolskie, imponując przepychem i okazałością. Tańczono z zapałem do rana przy dzielnem aranżowaniu p. Oleksego. Na zabawie było wielu obcych gości z sąsiednich gniazd Limanowy, Starego Sącza i Gorlic.

Myślenice, 21 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Jak już donieśliśmy, znowu ubył jeden z dzielnych szermierzy w walce o niepodległość, Ludwik z Maciejowej Ślepowron Maciszewski. Zwłoki zmarłego odprowadzono dziś na miejsce wiecznego spoczynku. Orszakowi pogrzebowemu towarzyszyło liczne duchowieństwo miejscowe i okoliczne, również prawie wszyscy mieszkańcy tutejsi, jako też szlachta okoliczna i straż ogniowa ze swoją muzyką na czele. Nad grobem zmarłego przemawiał jeden z duchownych, a następnie lekarz tutejszy dr. Łodziński podniósł w świetnej i rozrzewniającej mowie zasługi zmarłego, położone dla Ojczyzny.

Dnia 3 lutego b. r. odbędzie się w sali miejskiej, na dochód zawiązać się tu mającego Towarzystwa „Sokół", wieczorek z tańcami.

Z Kołomyi. *Gazeta Kołomyjska* donosi: „Zmarł z głodu Aron Bernfeld, siostrzeniec naszego milionera Jakóba Brettlera, ojciec licznej rodziny. Bernfeld pozostawał od niejakiego czasu bez zajęcia i bez wsparcia ze strony nielitościwych krewnych. Lekarze skonstatowali tyfus głodowy."

Z życia Polaków w Ameryce. W Nr. 3 *Zgody*, tygodnika w Chicago, znaleźliśmy w szerokiej żałobnej obwódce z krzyżem następną wiadomość: „Żałobne nabożeństwo za dusze bohaterskich męczenników, którzy, broniąc wydarcia kościoła katolickiego w Krożach na Żmudzi, bezbronni, pomordowani zostali w okropny sposób przez Moskali w dniach 22 i 23 listopada 1893 r., odbędzie się w kościele św. Trójcy w piątek 19 stycznia. Współczuciem i zgrozą przejęci wzywamy wszystkich braci związkowych w Chicago do wzięcia udziału w tem nabożeństwie. — *Rząd centralny Związku narodowego polskiego.*"

W tymże samym Nrze *Zgody*: „Wczoraj 16 stycznia odbyło się wspaniałe żałobne nabożeństwo za pomordowanych w Krożach, w kościele św. Stanisława Kostki." — „W kościele św. Archanioła w South Chicago odbędzie się za niewinnie pomordowanych przez Moskali w Krożach, żałobne nabożeństwo dnia 19 stycznia.

Katedra prawosławna w Warszawie. O katedrze prawosławnej, która ma stanąć na Placu Saskim, donosi *Nowoje Wremia*: Z kilku projektów, przedstawionych przez profesora architektury p. Benoit oraz p. Pomeranowa, akademików architektury pp. Kotowa i Preobrażeńskiego budowniczego władz duchownych Czagina i t. d., pozyskał sankcyę projekt p. Benoit. Projekt ten przywieziony do Petersburga przez generał-lejtnanta senatora Medema, w zastępstwie głównego naczelnika kraju, przedstawia świątynię wspaniałą o ściśle rusko-bizantyjskim stylu XII wieku. Cerkiew będzie kwadratowa z czterema ogromnemi kolumnami (pilonami), na których oparte będą kopuły w liczbie pięciu i przepuszczające światło wewnątrz świątyni. Wysoki ikonostas złocony, na jednej linii z bocznemi ołtarzami, narysowany jest podług staro-rosyjskich wzorów, nastraja od razu pobożnie każdego przechodnia. Dzwonnica będzie wzniesiona oddzielnie. Zgodnie z warunkami konkursu, p. Benoit musi w ciągu trzech miesięcy opracować szczegółowy kosztorys budowy katedry.

Niechęć do cudzoziemców wzrasta w Japonii coraz bardziej. Według ostatnich, nadesłanych stamtąd wiadomości, *attachés* legacyi angielskiej i niemieckiej zostali zelżeni na ulicach Tokio, a Europejczycy żalą się w ogóle, że są przedmiotem obelg ze strony tłumu i nie doznają żadnej opieki od policyi. Przedstawiciele państw zagranicznych, porozumiawszy się między sobą, zaprotestowali przeciw takiemu stanowi rzeczy i uzyskali dymisyę tych agentów policyjnych, którzy przyglądali się bezczynnie napaściom, skierowanym przeciw Europejczykom.

W morzu Śródziemnem, jak zauważyli wprawniejsi żeglarze, ukazały się w ciągu bieżącej zimy w znacznej liczbie ryby drapieżne, które ludność nadbrzeżna hiszpańska zowie *„spadone"*, francuska *„espadous"*, prawdopodobnie od długiej i ostrej włóczni, którą ryba ta posiada w przedłużeniu łba. Potwór ten rybi jest groźny, włócznią swą bowiem może przedziurawiać statki mniejszych wymiarów i łodzie niepancerne. Zapewniają, że przed nim ucieka w najgłębsze tonie sam król oceanów — wieloryb. Na niego bowiem owa ryba oryginalne urządza polowanie, gdyż goni go tak długo, dopóki znużony olbrzym nie otworzy pyska. Wtedy „espadon" rzuca się gwałtownie w paszczękę i wyrywa wielorybowi ozór, którym następnie delektuje się z towarzyszami swemi, jako największym specyałem. Do powyższych szczegółów dodaje „Nev-York Herald" wiadomość, że niedawno pod Sidney jedna z owych ryb przebiła włócznią swoją statek dość znacznych wymiarów. Szpara, zrządzona przez rybę, miała do 50 centimetrów długości, to też niebawem statek pogrążył się w falach. Z trzynastu osób, które na nim płynęły, siedm poszło na dno, sześć zdołano uratować.

O szatę Chrystusową oddawna już wiodą spór miasta Trewir i Argenteuil, z których każde twierdzi, że tylko ono posiada prawdziwą relikwię. Celem położenia końca tej polemice, biskup Wersalu, Goux, postanowił stwierdzić naukowo autentyczność relikwii, jaką posiada w swojej dyecezyi. Szata w Trewirze zrobiona jest z tkaniny zwierzęcej, nadto ma kilka plam, które uchodzą za plamy krwawe. Biskup Goux powierzył chemikowi p. Lafon dwa kawałki szaty z Argenteuil — jeden poplamiony, drugi czysty, celem dokonania badań odpowiednich. P. Lafon przez dwa miesiące poddawał oba kawałki najściślejszemu rozbiorowi z pomocą spektroskopu i różnych odczynników, poczem oświadczył, że „owe plamy zawierają krew, czerwone kulki odpowiadają postacią i wielkością kulkom krwi ludzkiej i że wreszcie rozbiór wykazał, iż krew na szacie jest bardzo stara".

W badaniach tych dopomagał panu Lafon drugi chemik, p. Roussel a wynik ogłoszony będzie w broszurze przez proboszcza z Boissy-Saint-Léger, tak żeby nadal Trewir nie mógł już zaprzeczać autentyczności szaty w Argenteuil.

Wieliczka. Podpisany Zarząd szkoły poczuwa się do obowiązku złożyć w imieniu ubogiej młodzieży najserdeczniejsze podziękowanie staropolskie Bóg zapłać Zwierzchności miasta Wieliczki za ofiarowanie kwoty 25 złr. oraz wszystkim ofiarodawcom, tudzież łaskawym uczestniczkom urządzonej u p. Amalii Limler loteryjki fantowej na zakupienie przyborów naukowych dla biednej dziatwy tutejszej szkoły żeńskiej.

Z kwoty ofiarowanej przez Zwierzchność miasta zakupił Zarząd szkoły 9 par bucików i 11 sukienek dla najbiedniejszych uczennic z miasta Wieliczki. Teresa Menszyk, kierowniczka.

W Niepołomicach 31 stycznia urządzono w lokalu zamkowym zabawę, z której czysty dochód 23 złr 24 ct. doręczył Zarządowi Szkoły p. Wiktor Bielowski, wyrażając życzenie komitetu, aby za kwotę tę opatrzono w niezbędną odzież prawdziwie biedną dziatwę szkolną, w imieniu której składa podpisany szanownemu komitetowi najgorętsze podziękowanie. Kierownik szkoły.

Składki. Na restauracyę Wawelu złożył N. N. zebrane w kółku koleżeńskiem 1 złr. 21 ct.

Na oświatę ludową dr S. J. i dr. K. K. 1 złr.

Korespondencya Redakcyi.

Panu M. w Zaleszczykach. Wykaz nauczycieli, którzy w Krakowie złożyli egzamin wymagany dla szkół wydziałowych, zamieściliśmy w numerze 25 „N. Reformy" z dnia 1 b. m. w kronice. Wykaz był dokładny.

Panu Ż. w Żywcu. Bez skróceń nie moglibyśmy spożytkować. Rękopis pozostaje do dyspozycyi Szan. Pana.

Panu D. w Krakowie. Nie czytał Szan. Pan informacyi naszej o autorze, jaką zamieściliśmy przed rozpoczęciem druku tej powieści. Powtarzamy więc, iż Ryszard Henryk Savage jest pułkow wojsk amerykańskich, obecnie mieszka w Nowym Jorku. Powieść jego, napisana w oryginale po angielsku, doczekała się przekładów na wszystkie główniejsze języki europejskie, z wyjątkiem naturalnie rosyjskiego. Przekłady francuskie i niemieckie mają po parę wydań, rzecz bowiem jest pisana niezmiernie interesująco. Nasz przekład jest dotąd jedynym polskim i wiemy najlepiej jak prawdziwem cieszy się powodzeniem. Że powieść była tłómaczoną ogłaszaliśmy przy rozpoczęciu druku. Od utworów beletrystycznych szczególnie obcych autorów nie-podobna żądać, aby w zupełności odpowiadały ideom czy aspiracyom narodowym. Całkiem wystarcza, gdy uczucia te chociaż w części są przez autora zrozumiane. Bohaterka powieści zarówno idee nihilizmu jak i ludzi, obok których stawia ją autor, uważa za narzędzia do wywarcia zemsty osobistej za krzywdy, jakich nie sama ona, lecz rodzice jej doznali. Nie propaguje niczego, lecz sama pała zemstą i pragnie ją wykonać. W oryginalnej naszej literaturze Konrad Wallenrod jest również bohaterem dyszącym zemstą przeciw wrogom jego ojczyzny. Sądzimy, że na uwagi Szan. Pana wyjaśnienie to wystarczy.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 7 lutego: „Śluby panieńskie", komedya Al. hr. Fredry.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Starożytne nuty muzyczne.** W Delfach, gdzie poszukiwania archeologiczne prowadzą teraz uczniowie szkoły francuskiej, znaleziono właśnie ważny zabytek, a mianowicie wielki napis na kamieniu, zawierający hymn do Apolona wraz ze znakami muzycznemi. Pisma, które o odkryciu tem doniosły, podawały, że jest to jedyny tego rodzaju zabytek, z objaśnienia wszakże, podanego przez *la Nature*, dowiadujemy się, że poprzednio już znaleziono dwa podobne napisy. Jeden z nich, wyryty również na kamieniu, odszukano w Azyi Mniejszej, a tekst jego niedawno ogłoszono w *„Bulletin de l'école francaise"*. Napis drugi jest papyrusowy i zawiera urywek jednego z hymnów „Oresta" Eurypidesa. Papyrus ten znajdował się jeszcze niedawno w zbiorach arcyksięcia Rainera. Obecnie wszakże znaleziony napis delfijski jest ze wszystkich najważniejszy, jako najstarszy i najzupełniejszy, przyczyni się więc może do odcyfrowania systemu notowań muzycznych, używanego w Grecyi starożytnej.

— **„Polskiego ludu"** nr. 3 opuścił prasę. Treść jego następująca: Powstanie w r. 1863. Wielkopolska. Pogadanka gospodarska. Kto chce budować Z Sejmu. W rocznicę 1863 r. (wiersz). Stara bajka o biedzie. Rozmaitości. W odcinku dalszy ciąg powieści historycznej: Warszawa w r. 1794.

Numer zatem zaleca się zajmującą treścią, uczciwą, narodową tendencyą. Nowa redaktorka, p. Jadwiga z Zubrzyckich Strokowa, znana z gorliwej pracy, daje wszelką gwarancyę, że pismo to ludowe pod jej kierunkiem, uwzględniając wszystkie potrzeby ludu wiejskiego, stanie się jednem z najpoczytniejszych pism włościańskich. Prenumerata roczna *Polskiego ludu* wynosi tylko 2 złr., półroczna 1 złr. Redakcya i Administracya znajduje się w Krakowie przy ulicy Szlak l. 38.

— **„Życia"** nr. 3 z dnia 4 b. m. (drugie wydanie po konfiskacie) zawiera: Wiec młodzieży. Nasz program pracy ludowej. Mundury w szkołach średnich. Kto się w opiekę podda Panu swemu (w miejsce artykułu skonfiskowanego). Teatr ludowy. Korespondencye. Zapiski. W odcinku: Jokaj i młodzież.

— **„Przeglądu Emigracyjnego"** nr 3 wyszedł we Lwowie i zawiera: Misye polskie w Ameryce. Rok Kościuszkowski w Ameryce. Wszechnica robotnicza w Filadelfii. Korespondencye: I. Genewa, VII zjazd zjednoczenia młodzieży polskiej za granicą; II. New Jork. Odezwa w sprawie polskich książek dla wychodźców. Rozmaitości. Zapiski literackie. Nadesłane. Ogłoszenia.

— **Biblioteka Romansów i Powieści,** wydawana i redagowana przez p. Teodora Paprockiego w Warszawie, drukuje obecnie nową seryę poezyj Włodzimierza Zagórskiego „Z teki Chochlika" i Pawła Giraude „Życie domowe i publiczne Greków" w przekładzie Popławskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 5 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	750 0 mm	750 9 mm	748 4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°0	+2°,2	+3°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	SW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	84 %	87 %
Stan nieba 0 pog. 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: W nocy trochę deszczu, przed południem i około południa deszcz.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie za miesiąc styczeń 1894 r. Udziały: Stan z początkiem miesiąca 97.059 złr. 81 ct. Wpłynęło 986 złr. 76 ct. Zwrócono 3055 złr. 31 ct. Stan z końcem miesiąca 94.991 złr. 26 ct. Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 264.589 złr. 24 ct. Wpłynęło 21.544 złr. 09 ct. Zwrócono 14.178 złr. 65 ct. Stan z końcem miesiąca 271.954 złr. 68 ct. Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 472.491 złr. 47 ct. Spłacono 143.330 złr. 49 ct. Udzielono nowych 149.168 złr. — ct. Stan z końcem miesiąca 478.328 złr. 98 ct.

Pierwsza sesya kraj. Rady kolejowej odbyła się dnia 31 stycznia i 1 lutego b. r. pod przewodnictwem księcia marszałka. Uchwalono projekt regulaminu wewnętrznego Rady kolejowej, mającego być wydanym przez Wydział krajowy tudzież zasady do instrukcyi, którą Wydział krajowy zamierza wydać dla przedsiębiorstw starających się o pomoc kraju dla projektowanych kolei lokalnych. Co do projektów poszczególnych kolei, przedłożonych przez przedsiębiorstwa, nie wydała Rada kolejowa żadnej opinii, a to z tego powodu, że wymienione projekty nadesłane zostały dopiero w ostatniej chwili, a więc nie mogły być rozpatrzone w tak krótkim czasie.

Posiedzenia Rady odbywać się mają dwa razy do roku.

Projekt kanału między Oceanem Atlantyckim a morzem Śródziemnem niejednokrotnie już bywał roztrząsany przez Francuzów. Korzyści, jakie wynikną z wygodnej, bezpiecznej drogi wodnej, która prowadząc od zatoki Biskajskiej do zatoki du Lion, przecinałaby tylko terytoryum francuskie byłyby niewątpliwie wielkie, ale równie wielkie są trudności i koszta, jakie połączone będą z wykonaniem projektu. Francuski inżynier, René Kerviller, opracował niedawno plan z kosztorysem, według którego wspomniana droga wodna miałaby 370 mil morskich długości, przy 144 do 215 stopach szerokości i 28 do 33 stopach głębokości. W odstępach ośmiomilowych mają być urządzone zwrotnice długości trzy czwarte mil, dla ułatwienia jazdy i uniknięcia przystanków. Kanał zostałby zaopatrzony w 22 szluzy, z których każda mieć winna 650 stóp długości i 80 stóp szerokości. Koszta budowy, według obliczenia Kerviller'a, wyniosłyby 680 milionów. Dochody, po odtrąceniu kosztów eksploatacyi i reperacyi, obliczone są na 48 mil., tak że kapitał zakładowy mógłby przynosić 5 prc. Doświadczenie wszakże nauczyło, że wszystkie sztuczne drogi wodne dotychczas kosztowały więcej, niż wykazywano w kosztorysie — czy więc ten nowy projekt kanału będzie stanowił pod tym względem wyjątek, przewidzieć trudno.

Zaludnienie lądu afrykańskiego. Organ włoskiego ministerstwa finansów podał niedawno wiadomości statystyczne o handlu afrykańskim, zebrane tak dokładnie, ile to przy niedostatku źródeł dostatecznie pewnych uczynić można. — Według tej pracy, rozległość lądu afrykańskiego wynosi 2 971 607 tysięcy hektarów, ludność zaś ogólna 135 milionów mieszkańców, co daje średnio 45 mieszkańców na 1000 hektarów. Wartość handlu wymiennego z innemi częściami świata czyni około 2.320 milionów franków, wyspy zaś sąsiednie wykazują 270 milionów. Z ogólnej tej sumy blisko 2000 milionów, t. j. 87 odsetek przypada na kraje, leżące na zewnątrz obu zwrotników, starszych pod względem cywilizacyi i posiadających lepsze porty, oraz dogodniejsze drogi komunikacyi wewnętrznej.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Opawa, 5 lutego. Prezydent rządu krajowego Jäger z małżonką dali w sobotę bal, na którym byli przedstawiciele władzy kościelnej, cywilnej i wojskowej, wielu posłów, wszyscy starostowie, członkowie rady gminnej i Izby handlowej, oraz znamienitsze osoby z kraju.

Wiedeń, 5 lutego. Cesarz odjechał wczoraj z Budapesztu do Preszburga. Odwiedził arcyksięcia Józefa Augusta; wieczorem wrócił do Wiednia.

Praga, 5 lutego. Dnia dzisiejszego w procesie „Omladiny" przesłuchiwano dalej świadków odwodowych. Oskarżony Rasziu oświadczył, że ma list Mrvy do Doleżala. List ten dostał się swego czasu do p. Herolda. Raszin prosił o odczytanie tego listu i o zbadanie go przez rzeczoznawców w piśmie.

Paryż, 5 lutego. Wczoraj postanowiono stracić Vaillanta dzisiaj rano.

Paryż, 5 lutego. Około godziny 2 w nocy zaczęły się przygotowania na placu Roquette dla stracenia Vaillanta. Na placu mało ciekawych, natomiast kawiarnie pobliskie przepełnione. Wojsko liniowe, gwardya republikańska i straż miejska tworzą wielki zwarty łańcuch, zapobiegający wszelkiemu zamachowi.

Paryż, 5 lutego. Vaillanta **stracono** dzisiaj o godzinie kwadrans na ósmą rano. Umarł z okrzykiem na ustach: Śmierć burżuazyi! Niech żyje anarchia!

Paryż, 5 lutego. Komunikat *Agencyi Havasa* zaprzecza stanowczo twierdzeniom dzienników jakoby Korneliusz Hertz posiadał ważne dokumenta, zawierające tajemnice polityczne, i jakoby rząd czynił jakieś kroki, aby przeszkodzić zapowiedzianym rewelacyom Hertza.

Belgrad, 5 lutego. Na wczorajszej uczcie król Aleksander wzniósł toast na cześć ministerstwa, oświadczając, że zmiana dokonana była konieczną przez wzgląd na sprawę państwa, odpierał stanowczo wszelkie wieści o zagranicznych lub czysto osobistych wpływach i podziękował rządowi za podjęcie się zadania, aby złagodzić i pojednać polityczne namiętności i przywrócić spokój i panowanie praw obowiązujących.

Prezes ministerstwa Simicz w odpowiedzi na ten toast oświadczył, że czynność nowego ministerstwa zwróci się wyłącznie do spraw dynastyi i ojczyzny wyraził oczekiwanie, że nowy rząd spełni swoje zadanie co do przywrócenia spokoju i prawidłowego porządku i przez to dogodzi zamiarom króla.

Madryt, 5 lutego. Z Mazaganu donoszą: Marszałek Martinez Campos przybył dnia 28 stycznia do Marakeszu, a dnia 31 stycznia miał mieć rozmowę z sułtanem marokańskim. Marszałek miał konferencyę dwugodzinną z wielkim wezyrem i — jak słychać — jest z niej zadowolony.

Petersburg, 5 lutego. Pomiędzy Rosyą a Grecyą rozpoczęły się rokowania celem zawarcia traktatu handlowego.

Sofia, 5 lutego. Wczoraj odbyły się wybory uzupełniające w 13 okręgach, ponieważ przy wyborach ogólnych wybrano wszystkich ministrów równocześnie w kilku miejscach. Kandydaci rządowi przeszli, tylko w Razgradzie przerwano wybory i odroczono na 8 dni z powodu zaciętej walki stronnictw.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 5 lutego 1894 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	80
Zjednoczony dług w srebrze	97	65
Austryacka renta złota	120	45
4% austryacka renta (marcowa)	97	40
4% węgierska renta złota	117	40
4% węgierska renta koron.	94	95
Akcye banku austro-węgierskiego	1020	—
Akcye kredytowe	357	75
Londyn	125	90
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	47½
20 marek	12	29
20-to frankówki za sztukę	9	98
Banknoty włoskie	43	45
Dukaty austryackie	5	93

Wiedeń, 5 lutego. Ruble 135 50. Cena naft 19 25 — 21·— Spirytus 16 90 — Żyto 6·14 Pszenica 7 44 Owies 6·82.

Berlin, 5 lutego. Godzina 3 minut 20. Austryackie kredyty 218·90 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·40 mrk. Austryacka srebrna renta 93·30 mrk. Węgierska złota renta 95·25 mrk. Węgierska renta koronowa 90·75 mrk. Austryackie banknoty 162·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·20 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy

o Towarzystwie „Szkoły Ludowej".

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych w Wiedniu zarządził uchwałą z dnia 23 stycznia 1884 l. 3315, ażeby podrobione winiety firmy Vinnador, do prawdziwych łudząco podobne, a przez pp. Oskara Dudica i Szymona Löwusa, firmę „zagraniczny hurtowny handel win Oskar Dudic i Sp.", w obieg puszczone, zostały natychmiast sądownie skonfiskowane, jak również i flaszki z winem firmy Dudic i Sp. temi podrobionemi winietami opatrzone. Zarazem wdrożył tenże c. k. sąd dochodzenie wstępne przeciw firmie Oskar Dudic i Sp. o przekroczenie ustawy o znakach ochronnych. Pp. Dudic i Löwus zajmowali dawniej miejsce u firmy Vinnador. 812

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

(Zegar środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa
pospieszny o g. 7.07 rano
osobowy o godzinie 8 rano
osobowy o godz. 10.45 rano
pospieszny o godz 9.20 w.
osobowy o godz. 10.55 w.

Do Rzeszowa
osobowy o godz.. 6.40 pop.

Do Wieliczki
mieszany o g. 12 w połud.
mieszany o g. 8.10 wieczór

Do Orłowa
osobowy o godz. 8.50 rano
osobowy o g. 7.05 wieczór

Do Wiednia
osobowy o godz. 5.40 rano
pospieszny o g. 6.40 rano
osobowy o godz. 9.25 rano
osobowy o godz. 3.05 popoł.
pospieszny o g. 10 wieczór

Do Warszawy
osobowy o godz. 5.40 rano
osobowy o godz. 9.25 rano
osobowy o g. 6.09 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa
pospieszny o g. 6.20 rano
osobowy o godzinie 5 rano
osobowy o g. 2.25 popoł.
osobowy o g. 8.20 wieczór
pospieszny o g. 9.42 wiecz.

Z Rzeszowa
osobowy o g. 8.55 wieczór

Z Wieliczki
mieszany o godz. 8.05 rano
mieszany o g. 6.25 wieczór

Z Orłowa
osobowy o godz. 6.05 rano
osobowy o godz. 4.15 pop.

Z Wiednia
pospieszny o g. 6.45 rano
osobowy o godz. 7.33 rano
osobowy o godz. 9.44 rano
pospieszny o g. 8.45 wiecz.
osobowy o g. 10.08 wieczór

Z Warszawy
osobowy o godz. 7.33 rano
osobowy o godz. 5 popoł.
(także z Lundenburgu).

Konkurs.

Na posadę **werkmistrza przy c. k. zawodowej szkole ślusarskiej w Świątnikach** rozpisuje się niniejszem konkurs.

Posada ta obsadzoną zostanie na podstawie kontraktu za roczną remuneracyą siedmiuset dwudziestu (720) złr.

Kandydaci mają podania, wystosowane do Wys. c. k. Ministeryum Wyznań i Oświaty, zaopatrzone w dowody uzdolnienia, wnosić do **Kierownictwa c. k. zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach najpóźniej do 15 marca 1894 r.**

Zdolni ślusarze maszynowi mają pierwszeństwo. 298 1 3

Od Kierownictwa
c. k. Zawodowej Szkoły ślusarskiej
w Świątnikach, 2 lutego 1894.

Dr. Bronisław Brzeski

c. k. notaryusz w Tarnowie
potrzebuje 293 1 3
koncypienta.

Administrator

zdolny, sprężysty, kawaler, z wyższem wykształceniem, teoretycznie i praktycznie wyrobiony, od lat 6 zawiadujący zawsze samodzielnie znacznemi majątkami w W. Ks. Pozn., obeznany z wszelkiemi systemami gospodarskiemi i fabrycznemi, poszukuje od **1 lipca 1894** stosownej posady. — Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności p. **Maleszyński, Kraków, ulica Smoleńsk, L. 22.** 284 1 3

Na żądanie mych Szan. Gości będę wyrabiał

Pączki

we czwartki i niedziele w poście aż do połowy marca.

294 1 2 Z poważaniem
Leonard Malik.

Były adjunkt kolei państwowych

na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, przyjmuje wszelkie zajęcia, wchodzące w zakres agencyj handlowych, asekuracyjnych, czynności administracyjnych itp. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Administracyi „N. Reformy" pod literami **T. A.** 300 1 6

„Posady i prace".

Młody człowiek

znający się na gospodarstwie i lasowości, posiadający z kilku lat chlubne świadectwa z większych dóbr ziemsk., z ukończoną 4 klasą gimn., oraz buchalteryi handl. i ma wojskowość odbytą, poszukuje posady odpowiedniej za małem wynagrodzeniem. Łaskawą wiadomość proszę nadesłać do **Handlu Kółka rolniczego, Wiśniowa** obok Dobczyc. 306 1 3

Konkurs

celem obsadzenia opróżnić się mającej posady **lekarza miejskiego w Radłowie.** Roczna płaca stała 200 złr. i 100 złr. za oględziny zwierząt domowych, na targi i na rzeź.

Podania mają być **do 15 lutego b. r.** wniesione.

Z Urzędu gminnego
Radłów, 29 stycznia 1894.

295 1 3 Naczelnik gminy:
Jan Maczyszyn.

Hotel,
restauracya i kawiarnia,

wraz z **ogrodem z kompletnem urządzeniem,** położony w najpiękniejszej dzielnicy miasta Krakowa, blisko stacyi kolejowej i przystanku kolei konnej, pod bardzo przystępnemi warunkami **do wydzierżawienia.** Żądana kaucya 10.000 złr.

Wiadomość u **właściciela dóbr w Łagiewnikach** poczta Podgórze. 297 1 6

Korepetytor

technik, do uczniów niższej szkoły realnej, tudzież **Lektor** w języku polskim i niemieckim poszukuje miejsca.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod „**Teha**". 283 1 2

Kamienica 3-piętrowa

przy **ul. Brackiej, L. 15, do sprzedania.**

Wiadomość przy **ulicy Dietla, L. 99.** 282 1 3

Kandydat notaryalny

z praktyką adwokacką, poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia pod adresem: „**Kandydat**" do Administracyi „N. Reformy". 281 1 2

Wielmożny Górny-Pilarski.

Składam niniejszem Panom najszczersze podziękowanie za wodę i olejek ks. Kneippa, za pomocą których niemal w zupełności odzyskałam wosył, co pomimo różnych używanych środków zdawało się być daremnem. „Proszę jeszcze o 2 flaszki za zaliczką. Z poważaniem
K. Krzywobłocka
wdowa po aptekarzu **w Warężu.**

Trawa miodowa

(Holcus lanatus) 282 1 3

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

GŁÓWNY SKŁAD

pierwszej galic. suszarni owoców i warzyw w Bochni na sposób amerykański urządzonej, a przez Tow. lekar. w Krakowie poleconej, pod firmą **J Michnik w Bochni,** poleca:

skompletowane paczki pocztowe z niezbędnych w każdem gospodarstwie domowem jarzyn i owoców:

2	paczki	zupy warzywnej „Julienne" (na 8) porcyj)	złr. 1·—
1	„	marchwi Karoty (na 15 porcyj)	„ —·25
1	„	szpinaku (na 10 porcyj)	„ —·30
1	„	kapusty bruksel. (na 10 porcyj)	„ —·50
1	„	kapusty włoskiej (na 20 porcyj)	„ —·40
1	„	kapusty zwycz. (na 20 porcyj)	„ —·25
1	„	kapusty sałatowej czerwonej	„ —·50
1	„	pietruszki	„ —·25
1	„	selerów	„ —·30
1	„	porów	„ —·30
1	„	fasolki szparag. (na 10 porcyj)	„ —·35
1	„	fasolki ziel. krajanej (na 10 por.)	„ —·40
1	„	groszku cukrowego (na 8 por.)	„ —·35
1	„	kalarepki (na 10 porcyj)	„ —·20
1	„	jabłek w ćwiartkach, strugan., kompot. (na 15 porcyj)	„ —·35
1	„	gruszek w połówkach, strugan., kompot. (na 10 porcyj)	„ —·35
1	pudełko	prunelek	„ —·35
1	pacz.	borówek kompot. (na 15 porcyj)	„ —·25
1	„	pomidorów	„ —·45
1	„	grzybków Nr. 1 (najlep. jakości)	„ —·35
1	„	śliwek kompotowych olbrzym	„ —·20
3087 10		Razem	zła. 7·65

Opakowanie darmo.

Suszone owoce i warzywa bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem.

Sposób użycia jest bardzo prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej poszczególne warzywa lub owoce przez 2 godziny, potem w tej wodzie gotować i jak świeże przyrządzać.

Ilość na 1 porcyę i sposób użycia jest na każdej poszczególnej paczce wydrukowany.

Warzywa bocheńskie, w suchem miejscu trzymane, konserwują się bardzo dobrze nawet kilka lat, nie tracąc na dobroci.

Odznaczone 16 medalami na wystawach w Londynie wielkim złotym medalem.

Folwarki

Dębowiec i Lipiny

w powiecie dąbrowskim, o obszarze 500 morgów **do wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość **w kancelaryi adwokata Dra Józefa Datki w Dąbrowie.** 160 3 3

Balowe materye jedwabne

i atłasy na maski wolne od cła do domu dla osób prywatnych **45 ct.** za metr

do złr. **11.65,** jakoteż **czarne, białe i kolorowe** materye jedwabne od **45** ct. do złr. **11.65** za metr, gładkie, prążkowane, kratkowane, wzorzyste i t. d. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. barw. deseni itd.)

Damasty jedwabne	od złr. **1·15—11·65**
Fulary jedwabne	„ **75** ct. — **3·65**
Grenadiny jedwabne	„ **85** „ — **7·25**
Bengaliny jedwabne	złr. **1·20—6·10**
Jedw. batystowe suknie	złr. **0·50—42·80**

Jedwabne Armûres, Merveilleux, Duchesse itd.

opłacone i wolne od cła do mieszkania. Próbki natychmiast. Opłata od listów do Szwajcaryi wynosi 10 ct., karty korespondencyjne 5 ct.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych,
król. i ces. dostawca nadworny. 271 1 4

W Stowarzyszeniu oszczędności i pożyczek w Radomyślu koło Tarnowa znajdzie zaraz umieszczenie

likwidator

na razie z roczną płacą 500 złr.

Zgłoszenia przy równoczesnem wykazaniu uzdolnienia przyjmuje do dnia **8 lutego b. r. Rada zawiadowcza.** 263 2 3

Radomyśl, 28 stycznia 1894.

Poszukuje się

1. **Koncypienta,** wykazać się mogącego praktyką sądową, prowadzeniem przełożeństwa obszaru dworskiego, obeznanego z ustawami i mogącego sprawować czynności sekretarza. Prawnicy mają pierwszeństwo.
2. **Kontrolora ekonomicznego,** przeważnie do kontroli przy mlecarniach, posiadającego wiadomości gospodarcze.
3. **Manipulanta** do prowadzenia propinacyi miejskiej, mogącego złożyć kaucyę.
4. **Ekonoma,** mogącego się wykazać praktyką w większych gospodarstwach — ukończenie szkoły rolniczej pożądane.
5. **Leśniczego** z niższym egzaminem, z praktyką w większych lasach.
6. **Bażantarnika,** obeznanego dokładnie z zakładaniem i prowadzeniem bażantarni, mogącego być zarazem dozorcą polowania.
7. **Magazyniera,** kawalera, obeznanego z gospodarstwem i narzędziami rolniczemi.
8. **Bednarza,** zdolnego do piwnego browaru.

Zgłoszenia z dołączeniem świadectw w odpisie, przesłać należy pod adresą: **Zarząd dóbr Rozwadów nad Sanem.**

Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. 256 3 3

Poezye El...y'ego

(Dra Adama Asnyka)
tom IV.

do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie **2 złr.** za egzemplarz.

Główny skład **w księgarni A. S. Krzyżanowskiego w Krakowie.** 229 4 0

L. 4964.

OGŁOSZENIE

w sprawie wypowiedzenia obligacyi pożyczek krajowych z roku 1884, 1888 i 1889.

W myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 29 września 1892, **wypowiada Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem**

obligacye galicyjs. pożyczek krajowych z r. 1884, 1888 i 1889 z d. 1 maja 1894

i z dniem tym, w którym także ich oprocentowanie dalsze ustaje, uznaje je za płatne.

Galicyjska Kasa krajowa, a względnie Kasa pożyczek krajowych, wypłacać będzie **od 1 maja 1894 wszystkie przedłożone jej obligacye tych pożyczek,** zaopatrzone w bieżące kupony, w ich nominalnej wartości.

Wydział krajowy zwraca uwagę wszystkich właścicieli winkulowanych **obligacyi pożyczek z r. 1884, 1888 i 1889,** że we własnym swoim interesie powinni się jak najwcześniej postarać się u kompetentnych władz o zezwolenie na dewinkulacyę tak, żeby obligacye te mogły być **z dniem 1 maja 1894 zrealizowane.**

We Lwowie, dnia 30 stycznia 1894.

Marszałek krajowy: 254 3 3
Eustachy Książę Sanguszko w. r.

Członek Wydziału kraj.:
Tadeusz Romanowicz w. r.

Członek Wydziału kraj.:
Dr. Józef Wereszczyński w. r.

ABRICOTINE

Likier stołowy wytworzony z delikatnego owocu brzoskwini, ułatwia trawienie i odznacza się przewybornym smakiem.

Rozliczne podrabiania i naśladowania najlepiej uwydatniły różnice jakie zachodzą porównawczo z prawdziwym likierem, i wpłynęły przeważnie na rozpowszechnienie jego.

Należy wymagać zawsze na etykietach podpisu P. Garnier
ENGHIEN LES BAINS

Fabrykant Abrykotiny produkuje również następujące likiery:

★ LIQUEUR D'OR ★ SLIDAH (LIQUEUR DE MANDARINES) ★ FLEUR DE THÉ ★ CRÊME DE CACAO ★

WSZYSTKIE TE PRODUKTA ZJEDNAŁY WYSOKĄ NAGRODĘ W MEDALU ZŁOTYM
NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ R. 1889

2430 10 12

LOSY TURECKIE

o głównej wygranej **600 000 franków,** podlegające ciągnieniu **6** razy do roku, o najmniejszej zaś wygranej netto **115 franków** (kurs takowych około **58.50 fr.** za sztukę), nadające się **bardzo** do spekulacyi, przesyła także za zaliczką 224 5 6

Edmund Wolf, Bankgeschäft,

Wien, I., Gonzagagasse 14.

Przegląd losowaniu podlegających papierów wartościowych udziela się bezpłatnie.

---

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane 1534 30 0

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i perfumerye.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd.. nadaje cerze świetną białość świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu złr. 1·50

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. pół flakonu złr. 1·60

Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct. całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. — Różowy dla blondynki, kremowy dla szatynek i brunetek. małe pudełko 70 ct większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 ct

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Jan Ihnatowicz

we **Lwowie** w sklepach własnych, ulica Kopernika, L 3 ulica Halicka róg Boimów. **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. **W Czerniowcach** Rynek. L. 2

Zdolni agenci!

którzy mogą wykazać, że prywatną klientelę odwiedzali z dobrym skutkiem i chcą się zająć rozsprzedażą towaru dobrego, zysk przynoszącego, zechcą swoje zgłoszenia „**P. 8810**" oznaczyć, w nich rodzaj dotychczasowej swej czynności wymienić i takowe przesłać do **Rudolfa Mosse w Wiedniu,** który je wręczy, komu należy. 213 4 4

Sklep w kamienicy **L. 15,** przy **ulicy Szewskiej,** jest od **1 kwietnia 1894 roku do wynajęcia.** 218 2 3

Ważne dla wszystkich!

WINA

w najlepszych gatunkach,

stare, ciężkie, lekkie itd. z piwnic firmy J. Janiga **wyprzedaje się** tak **hurtownie,** jak i **częściowo.** 155 5 6

Wiadomość w handlu p. **Lenerta, Kraków, ul. Sławkowska, L. 6.**

Poszukuje się 5 6 6

kluczniczy

w sile wieku, doświadczonej i obeznanej dokładnie z wiejskiem gospodarstwem domowem. Pensya 300 złr. rocznie. — Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr Okno** poczta Grzymałów.

Realność w Podgórzu, przy ul. Wielickiej, L. 32, składająca się z kamienicy 1-piętrowej, oficyn, stajni i placu wielkiego, **tanio do nabycia.**

Tamże jest **do wynajęcia lokal** na piekarnię urządzony.

Zgłoszenia na miejscu u właścicielki lub w **Biurze komis. Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ulica Grodzka, L. 30. 222 3 3

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też **w** zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 15 75

Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11.



są najbardziej wypróbowanemi i najbardziej udoskonalonemi maszynami do szycia na całym świecie. Więcej niż 11 milionów maszyn tych znajduje się w użyciu, skutkiem bowiem swej nader praktycznej konstrukcyi, oraz niezrównanej trwałości są najwięcej poszukiwanemi maszynami. Maszyny te odznaczone są przeszło 300 pierwszemi nagrodami, a w roku zeszłym znów otrzymały;

w Strassburgu Złoty medal,
w Temeszwarze złoty medal,
w Pradze Dyplom honorowy.

Originalne Singera

IMPROVED MASZYNY DO SZYCIA

(z czółenkami pierścionkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi **do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny** i **dla sporządzania ubrań wojskowych.**

Maszyny te z okrągłym transportem (posuwaczem) o czółenkach pierścionkowych, jak również **Oryginalne Singera cylindrowe maszyny** są najlepszemi specyalnemi maszynami do robót szewskich, siodlarskich, oraz galanteryi skórzanej. W ogóle **oryginalne Singera maszyny do szycia** są dla wszystkich celów przemysłowych bardzo praktyczne. Głównemi zaletami ich są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał, z jakiego wyrabiane są, oraz dokładne wykończenie wszystkich części składowych, na czem bez zaprzeczenia polega trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perełkowaty i ozdobny). Maszyny te zaopatrzone są w aparaty najnowszej konstrukcyi do różnych robót przydatne.

Najnowszy wynalazek Singera Comp. **wysokoramienna maszyna „Vibrating Shuttle"** okazała się znów znakomitym wyrobem, jak wszystkie inne maszyny, przez fabrykę tę wyrabiane.

Wszelkie maszyny, pod nazwiskiem „Singera" sprzedawane, są naśladownictwem.

Wyłączną bowiem sprzedaż Oryginalnych Singera maszyn do szycia ma tylko

G. Neidlinger

nadworny dostawca,
Kraków, ulica Floryańska, L. 34. 206 63 0

Filia w Tarnowie, ulica Krakowska, L. 45.

Przeciw wypadaniu włosów i łysinie!

WODA i OLEJEK Ks. KNEIPPA.

Flaszka wody 1 korona. — Olejku sałatowego 80 groszy. 2732 26 0

Jedyny skład i wyłączny wybór
w pierwszej najtańszej drogueryi
J. Górnego i T. Pilarskiego
Lwów, Hotel Georga.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.